NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 34 (1477) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK, 5 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Powrót delegacji polskiej po podpisaniu umowy z Węgrami

Do Warszawy wróciła z Węgier delegacja rządu polskiego z ministrem Oświaty tow. dr. Skrzeszewskim na czele, która dnia 31 stycznia br. podpisała w Budapeszcie polsko-węgierską umowę kulturalną.

Przybyłych witali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerialni, oraz przedstawiciele poselstwa węgierskiego w Warszawie. Po opuszczeniu wagonu tow. min. Skrzeszewski wyraził swoje zadowolenie z faktu podpisania umowy kulturalnej polsko-węgierskiej, która przewiduje wymianę i współpracę w dziedzinie nauki, sztuki, oraz wychowania fizycznego. Podpisana umowa ma być wstępem do podjęcia współpracy roównież na innych polach naszego życia państwowego.

×

Z okazji podpisania konwencji kulturalnej pomiędzy Polską i Węgrami wielu członków rządu polskiego z tow. Premierem na czele oraz działaczy społecznych, politycznych i kulturalnych odznaczonych zostało węgierskimi orderami. Prezydent R. P. odznaczył orderami polskimi szereg wybitnych osobistości węgierskich.

Rada Państwa zaleca obniżenie kosztów administracji samorządowej

(PAP) — Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu w dniu 31 stycznia br. pod przewodnictwem Prezydenta R. P. powzięła następującą uchwałę odnośnie obniżenia kosztów administracji samorządowej i jej usprawnienia:

Z uwagi na to, że

1. Aparat administracyjny samorządu wykazuje przerosty w stosunku do słabo jeszcze rozwiniętej działalności celowej ze szkodą dla sprawnego działania oraz realizacji właściwych zadań samorządu;

2. Wydatki na zarząd ogólny są częstokroć niewspółmiernie wysokie w stosunku do wydatków na cele podstawowe;

3. W pracach nad usprawnieniem aparatu i zwiększeniem wydajności jego pracy, samorząd reprezentowany przez Rady Narodowe winien przodować m. in. przez zwalczanie przerostów biurokratycznych.

Rada Państwa postanawia:

1. W celu rozwinięcia pracy w dziedzinie zadań podstawowych (drogi publiczne, oświata i kultura, zdrowie i opieka społeczna, unowocześnienie rolnictwa i gospodarki publicznej), zalecić właściwym Radom Narodowym wydatne obniżenie kosztów administracji samorządowej przez redukcję obecnej liczby pracowników administracyjnych w poszczególnych związkach samorządowych, ograniczenie wydatków na cele reprezentacyjne i przedsięwzięcie innych kroków, zmierzających do wprowadzenia oszczędności i zracjonalizowania gospodarki samorządowej.

2. Powierzyć ogólne kierownictwo i nadzór nad wykonaniem niniejszej uchwały i nad całą akcją racjonalizacji pracy związków samorządowych na terenie województwa — Prezydiom Wojewódzkich Rad Narodowych.

3. Zobowiązać Prezydia Rad Narodowych do złożenia Radzie Państwa w terminie do 30 czerwca rb. sprawozdań z przebiegu i wyników akcji oszczędnościowej i racjonalizacyjnej.

Kancelaria Rady Państwa udzieli Prezydiom Rad Narodowych w porozumieniu z zainteresowanymi resortami szczegółowych wytycznych i odpowiedniej pomocy fachowej w przedmiocie wykonania niniejszej uchwały

5.700.000 ton węgla wydobyli w styczniu nasi górnicy.

W ciągu 25 dni roboczych stycznia rb. przemysł węglowy osiągnął 5,690,760 ton wydobycia węgla kamiennego, wypełniając miesięczny plan produkcji w 107,5%.

Na pierwsze miejsce w wykonaniu planu produkcji wysunęły się następujące Zjednoczenia węglowe: Rudzkie, Dolnośląskie, Bytomskie, Dąbrowskie oraz Chorzowskie.

Pod względem wydajności przoduje Zjednoczenie Chorzowskie, w którym ,przeciętna wydajność wyniosła 1,377 kg na robotnikodniówkę, następnie Katowickie, które osiągnęło 1,331 kg i Rudzkie — 1,326 kg. Przeciętna dzienna wydajność dla całego przemysłu węglowego wynosiła 1.168 kg.

Plan załadunku wykonano w 108,7%, załadowując ogółem 4,345,663 tony.

Generałowie niemieccy przed sądem za udział w napadzie na Polskę

BERLIN (PAP) — Jak donosi organ armii amerykańskiej „Stars and Stripes", rozpocząć się ma proces przeciw 13-tu byłym generałom i 1 b. admirałowi niemieckiego naczelnego dowództwa. Oficerowie niemieccy oskarżeni są o utrzymywanie po pierwszej wojnie światowej tradycji militaryzmu niemieckiego oraz o udzielenie pomocy hitlerowcom w zdobyciu władzy. Oskarżenie obejmuje również zarzuty planowania i przygotowania wojny napastniczej, morderstw, prześladowania i organizowania pracy niewolniczej w stosunku do milionów ludzi, włączając również i jeńców wojennych, rabunek mienia prywatnego i publicznego, niszczenie miast nieuzasadnione koniecznościami wojennymi.

Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Wilhelm von Leeb — feldmarszałek, uczestnik inwazji na Czechosłowację, Polskę, Holandię i Francję; generał Blaskowitz — dowódca 8 armii niemieckiej w czasie inwazji na Polskę; generał Holt — dowódca korpusu zmotoryzowanego w czasie kampanii polskiej; generał Reinhardt — dowódca IV dywizji pancernej w czasie inwazji na Polskę; generał von Salmuth — szef sztabu i dowódca grupy w czasie kampanii polskiej. Generał Karol Hollidt — jeden z autorów planów inwazji na Polskę i Jugosławię; admirał Schniewind — współautor planów inwazji na Polskę i Norwegię.

Dlaczego niemieckie porty nie są demilitaryzowane

MOSKWA (PAP) — Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego odrzucony został wniosek radziecki, proponujący zbadanie sytuacji w niemieckich portach.

W związku z tym organ radzieckich sił zbrojnych „Krasnaja Zwiezda", stwierdza, iż władze anglo-amerykańskie starają się ukryć istotną sytuację w niemieckich portach wojennych i uniemożliwić na tym odcinku demilitaryzację Niemiec. Dziennik cytuje jako przykład, port kiloński.

W okresie całej drugiej wojny światowej Kilonia była odskocznią dla zbójeckich pochodów niemieckiej marynarki wojennej. Obecnie — pisze dziennik — władze brytyjskie, wznawiając stare baśnie o przekształceniu Kilonii w port handlowy, w istocie rezerwują dla siebie tę potężną bazę morską, posiadającą wyjątkowo dogodne położenie geograficzne i strategiczne. Toteż zrozumiałe jest — pisze „Krasnaja Zwiezda" — dlaczego Anglicy wespół ze swymi amerykańskimi kolegami usiłują za wszelką cenę uniemożliwić zwiedzenie Kilonii i innych portów wojennych w Bizonii przez komisje 4 mocarstw, kontrolujące przebieg demilitaryzacji.

Ogólnopolski zjazd literatów-socjalistów

W dniu dzisiejszym w sali wykładowej CKW PPS (Daszyńskiego 18. 3 p.) odbędzie się zebranie organizacyjne zespołu literatów, członków PPS. Na zjazd przybędą socjaliści z całej Polski, m. in. tow. tow. Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki, Jan Nepomucen Miller, Benedykt Hertz, Leopold Lewin, Henryk Jabłoński i Edward Csato z Warszawy; Jan Brzechwa, Grzegorz Timofiejew, Juliusz Żuławski i Eugeniusz Płomieński z Łodzi; Konrad Winkler z Krakowa i Edward Kozikowski z Jeleniej Góry.

3 miliony Niemców porzuciło pracę
24-godzinny strajk głodowy w Bizonii

Polska delegacja w Budapeszcie



Tow. min. Skrzeszewski, stojący na czele polskiej delegacji rządowej, wpisuje się do księgi pamiątkowej, podczas wizyty u Prezydenta Węgierskiej Republiki — Zoltana Tildy. Za nim stoi tow. wicemin. Jabłoński. (Foto SAP).

Robotnicy niemieccy protestują przeciw małym racjom żywnościowym

W anglo - amerykańskiej strefie okupacyjnej wybuchł wczoraj 24-godzinny powszechny strajk głodowy, proklamowany na znak protestu przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej. Blisko trzy miliony robotników niemieckich porzuciło pracę.

BERLIN (SAP) — **Całe Niemcy Zachodnie objęte są strajkiem robotników i urzędników. Strajkuje 3 miliony ludzi.** Strajkiem objęta jest także Hesja w strefie amerykańskiej, gdzie do tej pory strajki nie zdarzały się. Prawicowi kierownicy niemieckich zw. zawodowych, którzy do tej pory namawiali do umiarkowania, obecnie sami otwarcie wypowiedzieli się za strajkiem.

BERLIN (PAP) W strefie brytyjskiej do strajku przystąpiło półtora miliona pracowników biurowych, którzy domagają się wydania robotniczych kartek żywnościowych. Wszystkie biura i urzędy są zamknięte z wyjątkiem instytucji pozostających pod kontrolą brytyjskiego zarządu wojskowego.

Związek niemieckich pracowników biurowych podał do wiadomości, iż 90 proc. jego członków usłuchało wezwania do 24-godzinnego strajku. W Hanowerze zastrajkowało 100 tys. pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle. W Kilonii przystąpili do strajku, na znak protestu przeciwko zredukowaniu racji chleba, pracownicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji transportowych oraz samorządu.

W Wirtenbergii — Badenii (strefa amerykańska) oraz w Dolnej Saksonii strajkiem objętych jest około miliona roobtników. W Stuttgarcie strajkuje około 750 tys. robotników. We wtorek rano ruch uliczny w mieście prawie całkowicie zamarł.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że około 100 tys. robotników niezrzeszonych przyłączyło się do strajku dla zamanifestowania niezadowolenia z ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Do niezrzeszonych należą nauczyciele, urzędnicy państwowi, pracownicy przemysłu kinematograficznego, służba restauracyjna oraz ekspedienci sklepowi. W strajku nie biorą udziału jedynie pracownicy instytucji użyteczności publicznej.

Niemcy sami są winni

FRANKFURT n/Menem (ZAP) — **Przewodniczący anglosaskiej Komisji Kontroli, gen. Mac Ready, oświadczył, że winę za obecny kryzys żywnościowy ponoszą wyłącznie Niemcy.**

Urzędy niemieckie nie potrafią, lub nie chcą poddać całej produkcji rolniczej kontroli publicznej i tolerują wszelkie niedociągnięcia w tym zakresie.

Brak żywności wywołany jest również oporem chłopów niemieckich, którzy nie chcą dostarczać produktów do miast. Nie ma również dostaw z rolniczych okręgów strefy amerykańskiej, do przemysłowych okręgów strefy brytyjskiej. Amerykanie wolą oczywiście dostarczać okupacyjnej strefie brytyjskiej żywność amerykańską, za którą płaci się w dolarach.

Rząd Wolnej Grecji ogłosił powszechną mobilizację i amnestię

Tajemnicze spotkanie Edena z arcybiskupem Damaskinosem

Ostatnie sukcesy oddziałów gen. Markosa przyczyniły się walnie do umocnienia władzy demokratycznej w Grecji. Na wyzwolonych terenach przeprowadzono reformę rolną, zorganizowano szkolnictwo. O stabilizacji stosunków świadczy ogłoszenie amnestii. Dla ostatecznego oswobodzenia kraju rząd Wolnej Grecji postanowił przeprowadzić powszechną mobilizację.

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów Wolnej Grecji gen. Markos wygłosił szczegółowe exposé o sytuacji politycznej i wojskowej. Naczelny wódz armii demokratycznej złożył szereg projektów natury wojskowej. Jeden z projektów zajmuje się sprawą przeprowadzenia powszechnej mobilizacji, przy czym w tym celu powołano specjalną podkomisję.

Min. spraw wewn. J. Nides omówił ostatnie osiągnięcia na terenach wyzwolonych. Pomimo licznych trudności, uruchomiono już 200 szkół powszechnych, zaś liceum pedagogiczne szkoli nowe zastępy nauczycieli. Wszyscy uczniowie otrzymali bezpłatnie podręczniki. Reforma rolna została zrealizowana w ponad 90 proc., a najpoważniejszym obecnie zagadnieniem jest sprawa wyżywienia ludności na terenach wyzwolonych.

Rada Ministrów postanowiła zwrócić się z apelem do całego narodu greckiego o zwiększenie wysiłków na rzecz pełnego wyzwolenia kraju i przywrócenia rządów demokratycznych.

Amnestia w Wolnej Grecji

ATENY (SAP). Drugi numer urzędowego dziennika Wolnej Grecji publikuje tekst ustawy amnestyjnej podpisanej 31 stycznia przez gen. Markosa. Korzystać będą z tej amnestii wszyscy oskarżeni o przestępstwa zwykłe lub polityczne, którzy wyrażą potępienie swej poprzedniej działalności, solidarność z ludem i uznanie prawa rządu tymczasowego do prowadzenia walki wyzwoleńczej. Zdrajcy ludu i kolaboracjoniści są wykluczeni spod działania amnestii.

Spotkanie Edena z Damaskinosem

PARYŻ ((PAP). B. min. spraw zagranicznych Anglii, Eden bawił ostatnio incognito w stolicy Grecji, gdzie spotkał się z arcybiskupem Damaskinosem.

Bezrobocie — pierwszym wynikiem pomocy amerykańskiej dla Francji

Plan Marshalla „planem nędzy"

Fala bezrobocia, która ogarnia Francję na skutek podporządkowania gospodarki francuskiej St. Zjednoczonym, wywołuje protesty przeciw planowi Marshalla, zwanemu „planem nędzy".

PARYŻ (SAP). Fala protestów przeciw planowi Marshalla zatacza we Francji coraz szersze kręgi. W Tours odbył się wiec protestacyjny chłopów, którzy domagali się zlikwidowania tego „planu nędzy", rujnującego wieśniaków, zagrażającego rolnictwu i niepodległości Francji. W miastach gminnych i powiatowych rzemieślnicy i drobni kupcy przyłączyli się do chłopów, żądając odrzucenia planu Marshalla. W Angouleme i Avignon zebrało się na wiecach około 10.000 chłopów, w Blois zaś około 8.000. Ponad 6.000 chłopów manifestowało w Bourg, Tours i Roche sur Yon. Na wiecach tych przemawiali posłowie komunistyczni, przewodniczący komitetów obrony wsi i funkcjonariusze CGT. Powzięto rezolucje, występujące przeciwko zarządzeniom wyjątkowym rządu oraz jego polityce ekonomicznej i finansowej.

PARYŻ ([illegible] wł.). W kołach, zbliżonych do zw. zawodowych twierdzą, że wzrastające we Francji bezrobocie jest pierwszym rezultatem pomocy amerykańskiej, ponieważ przemysły: samochodowy, lotniczy, elektryczny i filmowy oraz włókienniczy masowo zwalniają pracowników. „Humanité" podkreśla, że bezrobocie jest jednym z czynników podporządkowania Francji Ameryce. Kupcy, chłopi i rzemieślnicy, dotknięci planem Mayera, powiększą armię bezrobotnych.

PARYŻ (SAP). Pracownicy miejscy Marsylii ogłosili strajk „żółwiowy", jako protest przeciwko włączeniu do pieniędzy, przeznaczonych dla nich na wypłatę za styczeń pakietów z banknotami 5.000-frankowymi, które w czwartek zostały wycofane z obiegu.

Strajkujący uważają to za podstęp i oświadczyli, że nie będą pracowali normalnie, dopóki nie otrzymają oficjalnej wiadomości, jakie odszkodowanie otrzymają za tak przeprowadzoną wypłatę.

PARYŻ (SAP). Sekretarz generalny prezydium rady ministrów, Abelin, wygłosił przemówienie radiowe, w którym tłumaczył, że rząd nie może ogłosić warunków zapłaty za wycofane z obiegu banknoty 5.000-frankowe, ponieważ spekulanci wyzyskaliby to momentalnie dla swych machinacji, godzących w interesy uczciwych posiadaczy tych banknotów.

Abelin zaapelował do obywateli, aby dopomogli rządowi „cierpliwością, zaufaniem i dobrym humorem".

Tow. min. Rusinek wśród b. więźniów Dolnego Śląska

W dniu 1 i 2 bm. bawili na Dolnym Śląsku: przewodniczący CKW PPS tow. min. Rusinek oraz tow. wicemin. Leszczycki.

W czasie uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. b. Więźniów Politycznych w Jaworzowie, tow. min. Rusinek wygłosił obszerny referat polityczny, w którym napiętnował antypokojowe knowania imperialistów amerykańskich. Obecni zgotowali tow. min. Rusinkowi burzliwą owację.

W imieniu zarządu głównego Zw. b. Więźniów Politycznych przemówił tow. poseł Siemek. Tow. min. Rusinek odsłonił sztandar Związku na zakończenie uroczystości.

——o——

Rozpoczęto budowę gigantycznej huty

Przystąpiono już do robót przygotowawczych, poprzedzających budowę największej polskiej huty „Nowa Huta" nad Kanałem Gliwickim.

„Nowa Huta" produkcją swą będzie przewyższać wydajność wszystkich naszych obecnych hut, która wynosi 1.700 tys. ton stali płynnej rocznie.

W „Nowej Hucie" uruchomione zostaną: koksownia, wielkie piece, stalownia, siłownia i własna olbrzymia elektrownia. Część zespołów maszynowych i część zespołów urządzeń maszynowych huty otrzymamy w ramach zawartego ostatnio układu w Moskwie od Zw. Radzieckiego.

Ujęcie morderców tow. Solarza

Organa bezpieczeństwa publicznego w toku operacji w powiecie kieleckim ujęły bandytów, którzy dn. 18 listopada zamordowali sołtysa z Bliżyna, działacza PPS, tow. Solarza. Morderstwa dokonała banda, pod dowództwem Ludwika Bliskiego. Aresztowano również 7 osób, które udzieliły bandzie schronienia i pomocy.

ZASP karze „kulturalnych kolaboracjonistów"

Związek Zaw. Artystów Scen Polskich przeprowadza dalszą weryfikację członków. Ostatnio Centralny Sąd drugiej instancji przy ZASP-ie rozpatrywał sprawy 95 aktorów. 65 osób zostało zweryfikowanych, bez żadnych zastrzeżeń. 7 osób otrzymało ostrą naganę, a 8 naganę, reszta zaś została zawieszona na pewien okres w prawach członków Związku. Wśród tych, którzy otrzymali surową naganę, znajduje się m. in. Lucyna Messal. Wacław Ścibor, Beata Artemska, Ola Obarska za występy w „Masce" i „Mirażu", dalej Witold Zdzitowiecki i Tadeusz Chmielewski za występy w teatrach okupacyjnych.

Naganę wymierzono m. in. Stanisławowi Iwańskiemu, Tadeuszowi Lubieniewskiemu za pracę w krakowskim teatrze objazdowym. Zawieszeni w prawach organizacyjnych ZASP-u zostali m. in. Maria Chmurkowska do 1 stycznia 1950 r., Janina Winiarska, Sabina Szadkowska, Aleksander Suchcicki.

Dwie osoby zabite w katastrofie budowlanej

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Warszawie przy ul. Karolkowej Nr 25 wydarzyła się tragiczna katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób.

W suterenach wypalonego dwupiętrowego domu mieszka 9 rodzin W listopadzie roku ubiegłego rodziny te otrzymały nakaz eksmisyjny w związku z powstałą groźbą runięcia nadwyrężonych ścian budynku, ze względu jednak na brak zastępczych pomieszczeń eksmisji nie wykonano, natomiast na zlecenie Inspekcji Budowlanej przystąpiono do rozbiórki budynku. Po skończonym wyburzeniu wskutek nagromadzonych dużych ilości gruzu strop piwniczny zawalił się. Oddział Straży Ogniowej po kilku godzinach pracy wydobył dwa trupy.

Komisja Inspekcji Budowlanej stwierdziła, że istnieje obawa runięcia dalszych stropów.



Nr 34 Warszawa, 4 lutego 1948 rok 54

Kontredans

WŁAŚCIWIE utarł się już w tych sprawach określony schemat postępowania, ilekroć zbliża się termin narad Wielkiej Czwórki na temat Niemiec i Austrii, prasa amerykańska, a za nią brytyjska, rozpoczyna jeremiady na temat nieustępliwości Związku Radzieckiego i z góry zapowiada niepowodzenie konferencji. Po czym na konferencję przybywa delegacja amerykańska, wioząc w zanadrzu projekt podziału Niemiec, i tak długo manewruje, aż sprawa utyka na martwym punkcie i... prasa amerykańska, a za nią brytyjska rozpoczyna jeremiady na temat niepowodzenia konferencji i nieustępliwości Związku Radzieckiego. Po czym następuje parę faktów dokonanych w rodzaju konferencji frankfurckiej, na której tworzy się, wbrew wiążącym umowom międzynarodowym, zawartym w Poczdamie, rząd zachodnio-niemiecki. I prasa amerykańska, a za nią brytyjska zgodnym chórem rozpoczyna jeremiady na temat nieustępliwości Związku Radzieckiego i losu nieszczęsnych Niemców, którzy nie mają co jeść, bo nastąpił... podział Niemiec.

Ta sama procedura, z mniejszym nieco rozgłosem, stosowana jest przy sprawie Austrii. Prasa amerykańska i brytyjska zanosi się z żalu, że Austria wciąż jeszcze znajduje się pod okupacją i nie może ani rusz odzyskać pełnej suwerenności. Powód? Nieustępliwość Związku Radzieckiego... i tak dalej.

Czy i tym razem dyplomacja i prasa Anglo-sasów zamierza zastosować swą utartą metodę? Nie będzie to rzeczą łatwą. Przed dwoma dniami przedstawiciel radziecki w Międzysojuszniczej Radzie Kontroli Austrii, generał Kurasow, zgłosił propozycje, które kładą kres wszelkiej dwuznacznej grze w stosunku do Austrii.

PROPOZYCJE generała Kurasowa zmierzają do:

1) zniesienia sojuszniczych zarządów wojskowych i sojuszniczej administracji cywilnej na tych obszarach Austrii, gdzie one dotąd istnieją;

2) zniesienie sądów sojuszniczych i policji wojskowej (z wyjątkiem wypadków, dotyczących zbrodni przeciwko władzom okupacyjnym);

3) przekazanie władzom austriackim kontroli nad komunikacją;

4) przekazanie rządowi austriackiemu spraw uchodźców i wysiedleńców wojennych;

5) przekazanie rządowi austriackiemu wszystkich radiostacji, kontrolowanych przez władze sojusznicze.

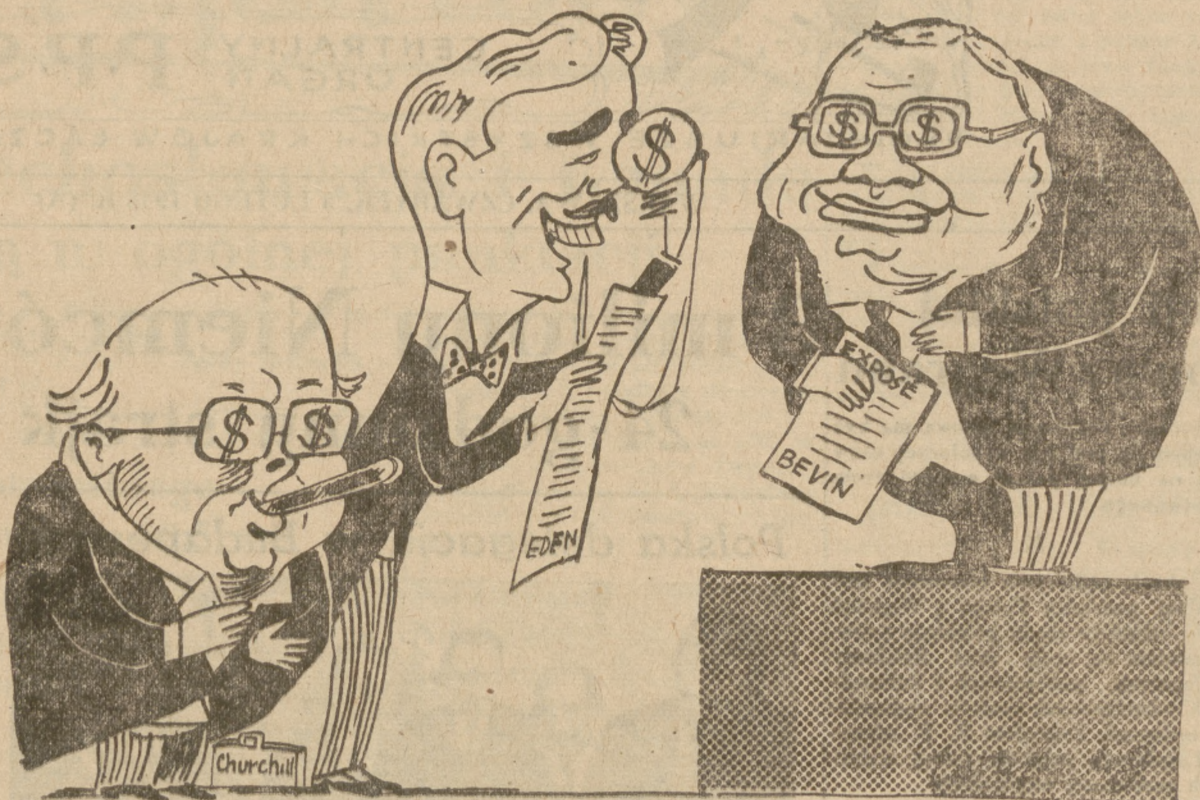
Krótko mówiąc, propozycje generała Kurasowa, propozycje Związku Radzieckiego, oznaczają przekazanie rządowi austriackiemu całego szeregu atrybutów władzy suwerennej. Przedstawiając swe propozycje generał Kurasow oświadczył, że delegacja radziecka nie podziela pesymistycznego poglądu przedstawiciela amerykańskiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

PROPOZYCJE radzieckie staną się przedmiotem obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu. Wydaje nam się, że są one tak jasno i niedwuznacznie sformułowane, iż trudno przypuszczać, by mogły natrafić na opozycję ze strony pozostałych mocarstw. Zakładając oczywiście, że te pozostałe mocarstwa istotnie pragną jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Austrią i przywrócenia pełnej suwerenności tego kraju. Ale tu właśnie nasuwa się mała wątpliwość: bo oto — przedstawiciel amerykański zdążył już wyrazić „pesymistyczny pogląd" na możliwość zawarcia traktatu austriackiego. Czy ma to być zapowiedzią tradycyjnego kontredansa dyplomatycznego?

Gdyby tak było, sprawa ustabilizowania ładu powojennego uległaby ponownie zwłoce. Nie ulega wątpliwości, że prasa amerykańska, a w ślad za nią brytyjska zaczęłaby wtedy znowu swe jeremiady na temat... nieustępliwości Związku Radzieckiego i tak dalej. Tylko, że ta utarta procedura zaczyna już zawodzić.

Odpowiedzialność za opóźnianie traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią zaczyna być tak oczywista, że niewątpliwie dotrze wreszcie do świadomości każdego nieuprzedzonego obywatela po tej i tamtej stronie Atlantyku.

Idylla w Izbie Gmin



Jak wykazała debata, Bevin i Churchill mają EDENtyczne poglądy

rys. Jerzy Zaruba

W piątą rocznicę bitwy o Stalingrad

Pięć lat temu nastąpił zwrotny moment drugiej wojny światowej. Na dalekich polach Stalingradu zakończyła się największa z bitew historii, bitwa, która zadecydowała o losach Europy, o egzystencji narodów słowiańskich, skazanych — jak Polska — przez hitleryzm na zagładę.

Rok 1943, był rokiem największych triumfów Wehrmachtu. Front niemiecki stale postępował naprzód, mimo bohaterskiej obrony Armii Czerwonej — jedynej siły, przeciwstawiającej się potędze niemieckiej. St. Zjednoczone i Anglia odwlekały utworzenie drugiego frontu.

Dziś w rocznicę bitwy, która miała przełomowe znaczenie dla naszego narodu, jeszcze dobrze pamiętamy, co działo się wówczas w Polsce pod knutem Franków, Greiserów i Fischerów, w Czechosłowacji rządzonej przez Neurathów, Franków i Heindrichów. Pamiętamy, jakie cierpienia znosiły narody radzieckie pod okupacją Wehrmachtu. Rok 1943, to kłęby dymów z krematoriów Oświęcimia, Trebinki, Majdanka, Chełmna, to rozstrzeliwania i łapanki na ulicach Warszawy i innych miast Polski, to martyrologia narodów okupowanej Europy

Mrok tych najciemniejszych nocy okupacji, gdy tracili wiarę najmocniejsi — niespodziewanie rozjaśnia błysk ofensywy stalingradzkiej. Żołnierz radziecki kładzie wreszcie kres zwycięstwom niemieckim.

W nocy z 1 na 2 lutego 1943 roku pod dalekim Stalingradem zabłysły pierwsze sygnały zwycięstwa. Droga doń była długa i ciężka. Wielka bitwa, która zrodziła zwycięstwo, rozpoczęła się jeszcze w czerwcu 1942 roku w łuku Donu, gdzie dowództwo niemieckie skoncentrowało wielkie siły do koncentrycznego ataku na Stalingrad. Plan niemiecki, udaremniony przez Armię Czerwoną, polegał na uderzeniu od tyłu — poprzez Stalingrad — na Moskwę.

Niemcy prażą od sierpnia 1942 oblężone miasto ogniem bomb z 2 tysięcy samolotów i ogniem kilku tysięcy dział. Bohaterskie miasto pozostaje nieugięte. Powstrzymuje najstraszniejsze z oblężeń, mimo 100 tysięcy lotów bojowych bombowców niemieckich i miliona bomb o tonażu 100 tys. ton, które zniosły miasto z powierzchni ziemi.

Wojska radzieckie, pozostające pod naczelnym dowództwem generalissimusa Stalina, przechodzą 19 listopada 1942 roku do decydującego kontrataku, który doprowadza 23 stycznia 1943 roku do otoczenia armii niemieckiej, liczącej 330 tys. żołnierzy. Ta genialna operacja, polegająca na wspaniałym okrążeniu, staje się triumfem strategii radzieckiej. Równocześnie w okresie wykonywania manewru okrążającego wojska radzieckie gromią III armię rumuńską, VIII włoską oraz samodzielną grupę operacyjną gen. Mansteina.

10 stycznia Armia Czerwona rozpoczyna ostateczny atak, który doprowadza do odrzucenia wojsk hitlerowskich od Stalingradu. W dn. 31 stycznia 1943 r. wpada do niewoli wraz ze sztabem dowódca frontu niemieckiego — gen. Paulus, a w nocy z 1 na 2 lutego ogień artylerii radzieckiej zmusza do kapitulacji ostatnią 36-tysięczną grupę operacyjną Wehrmachtu. Bitwa jest zakończona, do niewoli radzieckiej dostaje się 24 generałów, 2.500 oficerów i ponad 91 tys. żołnierzy niemieckich. Cyfry te uzupełnia niezliczona ilość sprzętu wojennego.

Dziś, z perspektywy pięciu lat powojennych, oddajemy hołd bohaterskiemu miastu, jego ludowi, genialnej strategii, która doprowadziła waleczną Armię Czerwoną poprzez zwycięstwo stalingradzkie na gruzy Trzeciej Rzeszy. Naród polski zdaje sobie znakomicie sprawę z wagi tego zwycięstwa dla swoich losów.

ALEKSANDER ROWIŃSKI

Projekt nowego dekretu o walce z prostytucją

Z inicjatywy Zarządu Gł. Ligi Kobiet odbyła się druga konferencja z kolei w sprawie natychmiastowego podjęcia walki z prostytucją. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw Zdrowia, Pracy i Op. Sp., Oświaty, KGMO, CKOL i organizacji społecznych.

Akcja zapobiegawcza polegać będzie przede wszystkim na otoczeniu opieką kobiety samotnej, znajdującej się w ciężkich warunkach materialnych. Pomoc ta powinna polegać na zawodowym szkoleniu i zatrudnianiu kobiet, rozbudowie sieci żłóbków, domów noclegowych, tanich jadłodajni, schronisk dla bezdomnych kobiet, opiece nad opuszczoną młodzieżą, dziećmi itd.

W zakresie stosowania środków wychowawczo-opiekuńczych wysuwa się zagadnienie zakładów opiekuńczo-wychowawczo-zarobkowych dla kobiet, jak i dla nieletnich. Konferencję zakończono powołaniem komisji dla opracowania projektu nowego dekretu o walce z prostytucją.

PRZEGLĄD PRASY

WYZNANIE — SPRAWĄ PRYWATNĄ

W nowym numerze „Głosu Wolnych", organ Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce, czytamy:

Zasada, że wyznanie obywatela jest jego sprawą prywatną, pozostającą poza sferą zainteresowania administracji państwowej, wynikająca konsekwentnie z dekretu o aktach stanu cywilnego i z deklaracji praw i obowiązków obywatelskich z 22 lutego r. ub. — została nareszcie usankcjonowana przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Nr 2 z 15 stycznia br. pod poz. 7 rozporządzenia Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 15 listopada 1947 r. w sprawie zmiany przedwojennego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o meldunkach i księgach ludności.

Od 15 stycznia br. czyli od dnia ogłoszenia wspomnianego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw (dlaczego aż tak długo zwlekano z jego ogłoszeniem?), znika istniejąca dotąd formalnie rubryka „Wyznanie" ze wszystkich tzw. kart meldunkowych (zgłoszeń zamieszkania, zgłoszeń zmiany miejsca zamieszkania, kart zameldowania dla przybywających na pobyt czasowy, kart wymeldowania dla przebywających czasowo) oraz z wszelkich rejestrów mieszkańców, kart rodzinnych, poświadczeń zamieszkania a także z domowych książek meldunkowych.

Tym samym zniknie ona z wszelkich kwestionariuszy i ankiet urzędowych i zniknąć powinna z ewidencyj szkolnych.

Ponieważ przedwojenne przepisy o dowodach osobistych nie przewidywały już rubryki „Wyznanie" i w nowych dowodach osobistych, jakie mamy otrzymać w roku bieżącym, rubryki „Wyznanie" nie będzie— wyznanie staje się odtąd i pod względem formalnym sprawą prywatną obywatela.

KOŃSKA KURACJA DLA EUROPY

Komentator dziennika Czerwonej Armii „Wolność" pisze:

Przemawiając przed komisją Senatu dla spraw zagranicznych minister rolnictwa USA Anderson uspokoił kongresmanów, zaniepokojonych brakiem mięsa w kraju. Anderson podkreślił, że „Stany Zjednoczone nie zamierzają wysyłać wołowiny, wieprzowiny lub baraniny w ciągu pierwszych dwóch lat realizacji Planu Marshalla i będą wysyłały w tym okresie tylko koninę".

„Głód jest najlepszym kucharzem" — powiada przysłowie. Amerykańscy businessmani spodziewają się, że i ta nie bardzo smakowita konina ujdzie za wielkie „dobrodziejstwo".

Szanse Wallace'a

Znaczna większość pism amerykańskich stara się raczej bagatelizować wystąpienie Henry Wallace'a i pomniejszać jego szanse wyborcze jako kandydata „trzeciej partii" na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. W związku z tym zasługuje na uwagę głos popularnego tygodnika amerykańskiego „Newsweek", który również nie sympatyzuje z Wallacem, ale ma nieco odmienne od reszty prasy poglądy na jego szanse wyborcze. Oto, co pisze „Newsweek" w numerze z dn. 19 stycznia rb.:

„Zarząd Partii Demokratycznej jest poważnie zaniepokojony wystąpieniem Wallace'a i zastanawia się, ile głosów zdoła on zebrać wśród wyborczyń amerykańskich. Według ostatniego spisu ludności liczba potencjalnych wyborców w Stanach Zjednoczonych wynosi około 94 miliony, przy czym 48 milionów spośród nich stanowią kobiety. Niektórzy politycy amerykańscy obawiają się, że zarzuty Wallace'a, oskarżającego administrację Trumana o prowadzenie polityki zagranicznej wiodącej do wojny, mogą wywrzeć piorunujący wpływ na matki, żony i siostry weteranów ostatniej wojny.

Ci, którzy lekceważyli dotąd wpływy Wallace'a zaskoczeni byli wynikami ostatnich ankiet, przeprowadzonych w stanach wschodnich. Ankiety te dowodzą bowiem, że obecnie może on liczyć na 11 do 18 procent głosów. Jeżeli Wallace już dziś posiada taką wagę polityczną, to o ileż więcej głosów zdoła on zebrać w czasie wyborów, gdy nawet żywioły republikańskie, które sprzeciwiają się Planowi Marshalla, również udzielą mu swego poparcia?"

Opinia tygodnika „Newsweek" jest wysoce charakterystyczna.

Amerykańska krytyka Planu Marshalla

Grzegorz Jaszuński

Czytelnicy „Robotnika" znają już nasze stanowisko w sprawie Planu Marshalla. Nieraz już pisaliśmy o tym, że jest to plan pomocy dla przemysłu amerykańskiego, a nie dla gospodarki europejskiej, że jest to plan ekonomicznego i politycznego uzależnienia Europy Zachodniej od Stanów Zjednoczonych, że jest to plan odbudowy Niemiec ze wszystkimi groźnymi konsekwencjami stąd wynikającymi. Pisaliśmy o warunkach planu, ograniczających suwerenność państw, które z pomocy amerykańskiej mają skorzystać, pisaliśmy o nacisku amerykańskiego Departamentu Stanu na poszczególnych „obdarowanych" (jak np. dewaluacja franka we Francji itd).

Wiedzieliśmy jednak z drugiej strony, że w Stanach Zjednoczonych nie tylko koła bankierów i wielkich przemysłowców, lecz także związki zawodowe popierają Plan Marshalla. Obie potężne centrale związków zawodowych — A. F. L. i C. I. O. — wypowiedziały się za koniecznością pomocy dla Europy na zasadach Planu Marshalla. Z tym większym zainteresowaniem czytaliśmy pierwsze trzeźwe głosy w Stanach Zjednoczonych, krytykujące Plan Marshalla i wykazujące prawdziwy charakter tej „pomocy" dla Europy. Mamy na myśli nie opinię komunistycznego „Daily Worker" (New York), który oczywiście jest przeciwny polityce „marshallowskiej", lecz znany tygodnik liberalny „The Nation", jeden z najstarszych i najpopularniejszych tygodników politycznych w Stanach Zjednoczonych, który ostatnio zajął krytyczne stanowisko wobec Planu Marshalla.

Przedstawimy poniżej krytykę Planu Marshalla sformułowaną przez redaktorów „The Nation", aby następnie ustosunkować się krytycznie wobec ich stanowiska.

Zdaniem waszyngtońskiego korespondenta „Nation", znanego publicysty I. F. Stone'a, pomoc w ramach Planu Marshalla jest niewystarczająca, a tym samym nie przyniesie ona spodziewanych wyników. Stone operuje liczbami. Europa Zachodnia musi powiększyć swą produkcję o 30 procent. Dopiero wtedy kraje zachodnio-europejskie będą w stanie pokrywać własnym eksportem niezbędny dla nich import. Różnica w wysokości 30 procent powstała na skutek zniszczeń wojennych i utraty posiadłości kolonialnych, które przed wojną umożliwiały pokrycie różnicy między eksportem a importem. Aby zwiększyć produkcję o 30 procent, niezbędna jest pomoc Stanów Zjednoczonych. Jakże ta pomoc wygląda w świetle projektów Departamentu Stanu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, Stone zestawia zapotrzebowania na towary, obliczone przez 16 państw „marshallowskich" na ich konferencji w Paryżu, z liczbami podanymi we wniosku prezydenta Trumana do Kongresu Stanów Zjednoczonych. Tak np. w Paryżu obliczono że w ciągu najbliższych 4 lat państwa, korzystające z pomocy amerykańskiej, powinny otrzymać 40 milionów ton zboża. Projekt Trumana przewiduje zmniejszenie tej liczby do 23 milionów ton. W Paryżu ustalono zapotrzebowanie na tłuszcze i ropę naftową na 12 milionów ton. Propozycja amerykańska wymienia 2 miliony ton, czyli 6-krotnie mniej.

Dalsze przykłady dotyczą odbudowy rolnictwa europejskiego. Zapotrzebowanie 16 krajów europejskich na maszyny rolnicze obliczone zostało w wysokości 1,2 miliardów dolarów w przeciągu 4 lat. Truman zmniejsza tę liczbę o 50 proc. Zapotrzebowanie na związki azotowe (nawozy sztuczne) wynosi 600.000 ton — odpowiedź Stanów Zjednoczonych brzmi: tylko 120.000 ton, czyli jedna piąta.

Zdaniem Stone'a, to bezwzględne zmniejszanie liczb, ustalonych w Paryżu, może mieć tylko jeden skutek: państwa zachodnio - europejskie nie będą mogły odbudować swej gospodarki, zgodnie z opracowanymi planami, lecz będą w dalszym ciągu skazane na stałą pomoc Ameryki. Twierdzenie to zostaje poparte przykładem z przemysłem stalowym. Państwa zachodnio - europejskie, chcąc odbudować swój przemysł stalowy, od którego zależy całe życie gospodarcze, zgłosiły zapotrzebowanie na nowe urządzenia wartości 400 milionów dolarów. Departament Stanu zmniejszył tę liczbę o połowę (do 192 milionów dolarów), przy czym ekonomiści amerykańscy oświadczyli państwom zachodnio - europejskim: „nie chcemy wam sprzedawać złomu ani półfabrykatów ze stali, możemy wam dostarczać tylko gotowe wyroby stalowe".

„Takie postawienie sprawy przypomina stosunek państw kolonialnych do kolonii w 18 i 19 wieku. Po co rozwijać przemysł w kolonii, gdy o wiele bardziej korzystne jest eksportowanie do kolonii gotowych wyrobów? Tak rozumowali przemysłowcy angielscy i holenderscy w ubiegłych stuleciach. Tak samo argumentują kapitaliści amerykańscy w 20 wieku, nazywanym przez nich „wiekiem amerykańskim".

Inny aspekt krytyki amerykańskiej Planu Marshalla znajdujemy w tym samym numerze „Nation" w artykule naczelnego redaktora tego tygodnika, Fredy Kirchwey. Ta znana publicystka pisze: „Wielu członków Kongresu myśli, że jeśli Stany Zjednoczone dają gotówkę, to oczywiste jest również, by decydowały, jak ta gotówka ma być wydatkowana. — to znaczy, jak mają być zorganizowane przemysł i finanse państwa korzystającego z pomocy, i jakie mają tam być rządy".

Autorka powołuje się na przykłady Bizonii i Grecji, gdzie pomoc amerykańska połączona była z najściślejszą kontrolą całego życia gospodarczego i politycznego, oraz Francji i Włoch, gdzie warunkiem pomocy było wyłączenie z rządów komunistów. Zdaniem Fredy Kirchwey jednakże „Zachodnia Europa jako całość nie może być traktowana podobnie do Grecji lub Ruhry". Pomoc amerykańska czyli Plan Odbudowy Europy (European Recovery Plan — ERP) powinna być uniezależniona od kontroli, a tym bardziej od presji amerykańskiej.

* * *

W tym miejscu chcemy rozpocząć polemikę z publicystami amerykańskimi. Ich poglądy są może bardzo szlachetne, ale niestety naiwne. Stone myśli, że pomoc powinna być większa, bo w przeciwnym razie Europa nie będzie mogła usamodzielnić się od Ameryki. Ale przecież właśnie o to chodzi autorom Planu Marshalla, właśnie o uzależnienie Europy Zachodniej od Ameryki! Bez tego uzależnienia nie mają oni żadnego zainteresowania dla „pomocy".

Tak samo nie interesuje ich pomoc bez kontroli i bez wpływu na życie gospodarcze i polityczne „obdarowanych krajów — jakby tego chciała idealistka Freda Kirchwey. Pomoc amerykańska może być w obecnych warunkach albo taka, jaka jest, to znaczy „marshallowska", czyli połączona z warunkami politycznymi i gospodarczymi albo też — tej pomocy w ogóle nie będzie. Kapitaliści z Wall Street nie myślą wcale o innych rodzajach pomocy, pojęcia humanitarne są obce tym businessmanom, szukającym tylko większych zysków.

Dlatego krytyka amerykańska Planu Marshalla ma dla nas znaczenie czysto teoretyczne — jest to jeszcze jedno potwierdzenie słuszności naszych poglądów. Natomiast krytyka ta nie może mieć żadnego wpływu na charakter i warunki „pomocy" dla krajów Zachodniej Europy.

Sądy Obywatelskie rozpoczęły pracę w gminach

Min. Sprawiedliwości opublikowało zarządzenie wprowadzające z dniem 31 stycznia br. funkcjonowanie zgodnie z ustawą z dnia 22 lutego 1946 r. sądów obywatelskich w 94 gminach.

Jednocześnie Min. Sprawiedliwości wydało okólnik do sądów okręgowych i grodzkich, zalecający udzielenie jak najdalej idącej pomocy terenowym Radom Narodowym, przy organizowaniu sądów obywatelskich.

Sędziowie okręgowi grodzcy w pierwszym okresie działalności sądów obywatelskich instruować będą sędziów i ławników, udostępnią im biblioteki sądowe oraz umożliwią praktykę sekretarzom sądów obywatelskich.

Dotychczas Min. Sprawiedliwości zostało zawiadomione, że gminy Nowe Miasto, Bełchatów, Sejny, Stoczek Węgrowski, Jutrosin i Uście Solne przeprowadziły już wybory sędziów i ławników obywatelskich.

Sprawa sądów obywatelskich wywołała wielkie zainteresowanie w terenie i wiele gmin zwraca się do władz z prośbą o wprowadzenie tych sądów na ich terenie. W związku z tym Min. Sprawiedliwości przygotowuje następne zarządzenia, które wprowadzi sądy obywatelskie w znacznie większej ilości gmin, niż zarządzenie pierwsze.

PRASA ZAGRANICZNA

KIM JEST MINISTER OBRONY USA?

Odpowiedź na powyższe pytanie daje znany dziennikarz niemiecki Albert Norden, na łamach postępowego tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne".

„Minister obrony St. Zjednoczonych Forrestal, nie tylko był prezesem międzynarodowego domu bankowego „Dillon, Read & Co", którego pożyczki między dwiema wojnami światowymi pozwoliły galwanizować niemiecki przemysł wojenny, lecz pomagał także w czasie drugiej wojny niemieckiemu trustowi chemicznemu. Forrestal był bowiem w 1940 i 1941 r. wiceprezesem amerykańskiej filii „IG Farbenindustrie": „General Aniline & Film Corporation", do której przystąpił po rozpoczęciu wojny przez Hitlera.

Do wybuchu drugiej wojny światowej nazwa, amerykańskiego przedsiębiorstwa brzmiała po prostu „American IG". Jego ścisły związek, aby nie rzec identyczność — z „IG Farben", nie był dla świata bussinesu żadną tajemnicą. Z początkiem wojny została ta firma przemianowana na „General Aniline & Film Corporation" i wykonywała od tej pory aż do 1941 r., to, czego „IG Farben" nie mogła już wtedy robić: przełamała brytyjską blokadę i obsługiwała południowo-amerykańskie firmy nazistowskie dla „IG Farben". Rola „General Aniline & Film Corporation" była tak przejrzysta, że po przystąpieniu Ameryki do drugiej wojny światowej cała firma została oddana, jako wrogie przedsiębiorstwo, pod rządową kontrolę.

Udział „General Aniline & Film Corporation" w wojnie po stronie Niemiec był dobrze znany rządowi USA jeszcze w r. 1940; szereg czasopism amerykańskich pisał nawet o tym. Dzisiejszy zaś minister obrony Stanów Zjednoczonych, a wtedy wiceprezes przedsiębiorstwa, nie wie nic — rzekomo — o tym?! Czy mister Forrestal nie wiedział również nic o tym, że Ministerstwo Sprawiedliwości oskarżyło tę firmę jako monopolistyczną w ramach akcji przeciwko trustom? Skarga przeciwko której, zresztą firma nie oponowała i która zakończyła się zasądzeniem na karę grzywny 15.000 dolarów...

Ci kokietujący faszyzm milionerzy, którzy uosabiają związek wpływowej grupy Wall-Street'u ze skrajną reakcją, nie są z pewnością zainteresowani w utrzymaniu pokoju, lecz w zgarnianiu zysków. Nie dbają oni o dobrobyt narodów, lecz o swój własny".

Obrady nauczycieli PPS-owców we Wrocławiu

W dniu 1 i 2 bm. odbyła się we Wrocławiu odprawa aktywu nauczycielskiego PPS z Dolnego Śląska. Wzięli w niej udział tow. prof. dr Leszczycki, wiceminister spraw zagranicznych oraz tow. mgr. St. Piaskowski, wojewoda wrocławski, członek CKW-PPS.

Tow. wiceminister Leszczycki omówił w referacie politycznym międzynarodową sytuację polityczną, wskazując na rolę lewicowych sił w skali światowej dla obrony pokoju i demokracji.

Tow. wojewoda Piaskowski podkreślił znaczenie nauczycieli w realizowaniu zagadnień programowych PPS.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Min. Sforza oddał Włochy w dzierżawę Stanom Zjednoczonym

Traktat o „przyjaźni handlowej" uzależnia Włochy od USA

W Rzymie podpisany został „traktat przyjaźni handlowej i nawigacyjnej" między Włochami i USA. Umowa przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego i stanowi dalszy etap „amerykanizacji" Italii.

RZYM (SAP). Podpisany wczoraj w Rzymie przez włoskiego min. spraw zagr., Sforzę i amb. St. Zjedn. „traktat przyjaźni handlowej i nawigacyjnej", daje Amerykanom pełną swobodę „czynności handlowych, przemysłowych, finansowych, naukowych, wychowawczych i religijnych" w całych Włoszech.

Artykuł 4 tej umowy daje obywatelom amerykańskim prawo „poszukiwania i eksploatowania bogactw kopalnianych" na terytoriach Włoch. Artykuł 9 przewiduje „nieograniczoną wolność wymiany informacji między Włochami i USA". Szczególny artykuł traktatu zastrzega, że przed zawarciem wszelkiej umowy o unii celnej z państwem trzecim Włochy muszą zasięgnąć opinii St. Zjednoczonych.

Dziennik „Unita" w komentarzu na temat umowy pisze, że rząd włoski usiłuje przeprowadzić swą politykę uzależnienia się od USA poza plecami Konstytuanty i wbrew opinii publicznej. Naród włoski nie sprzeda jednak swej niepodległości i przyszłości swej gospodarki. „Nawet gdy Sforza podpisał ten układ, pisze dziennik, naród włoski nigdy go nie podpisze".

Front ludowy — frontem postępu

RZYM (SAP). Dziennik „Unita" pisze, że ludowy front demokratyczny, który odbywał swe pierwsze ogólnokrajowe zgromadzenie, ma znacznie większe znaczenie, niż zwykły blok wyborczy. Jest to zjednoczenie na dłuższy okres czasu postępowych sił ludu. Front ludowo-demokratyczny zjawił się, aby połączyć wszystkich tych, którzy nie mogą pogodzić się z rządami kasty klerykalnej.

RZYM (SAP). W Rzymie odbył się wielki wiec kobiet, na którym uczestniczki postanowiły przyłączyć się do frontu ludowo-demokratycznego, wyrażając gotowość poświęcenia wszystkich sił do walki o pracę, pokój i wolność. Podobne masowe wiece kobiet odbyły się w Mediolanie i w innych większych miastach Włoch.

Grupie Saragata grozi rozłam

NEAPOL (SAP). Na pierwszym kongresie rozłamowej partii Saragata ścierają się dwa kierunki. Jeden skrajny, zmierzający do wystawienia odrębnej listy w nadchodzących wyborach, drugi— domagający się zrealizowania koncepcji „trzeciej siły" w sojuszu z partią de Gasperi'ego.

Górnicy zwyciężają po raz czwarty

W Katowicach odbyło się kolejne posiedzenie komitetu współzawodnictwa pracy między górnikami i włókniarzami, przy udziale przedstawicieli centralnego związku zawodowego górników, związku włókniarzy oraz reprezentantów obu zainteresowanych przemysłów.

W wyniku konferencji ustalono, że w grudniu ub. r. górnicy po raz czwarty z kolei pokonali włókniarzy, zdobywając 303 punkty, podczas gdy „przeciwnicy" osiągnęli 167,5 punktów.

Byłe kolonie włoskie przedmiotem obrad zastępców ministrów

LONDYN (PAP). — Wczoraj wznowione zostały obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych, poświęcone przyszłości byłych kolonii włoskich.

Delegat brytyjski zgłosił pretensje do portu Bender Zijada (Somali Włoskie) i domagał się dokonania odpowiednich zmian granicznych, celem przyłączenia tego portu do Somali brytyjskiego. Przedstawiciel ZSRR Zarubin stanął na stanowisku, iż przed podejmowaniem jakiejkolwiek decyzji w tej sprawie należy wysłuchać opinii rządu włoskiego. Po dłuższej dyskusji zwyciężyło stanowisko przedstawiciela Zw. Radzieckiego.

Na wtorkowym posiedzeniu ma być ustalony porządek w jakim będą wysłuchane opinie 16 państw, które uznane zostały za strony zainteresowane w podziale b. kolonii włoskich.

Układ o pomocy USA dla Austrii sprzeczny z zasadą suwerenności

Posiedzenie Rady Sojuszniczej w sprawach austriackich

Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu delegat radziecki sprzeciwił się zatwierdzeniu układu o pomocy Stanów Zjednoczonych dla Austrii, dowodząc, że układ ten jest sprzeczny z uchwałami międzynarodowymi. Rada Sojusznicza zatwierdziła na tym posiedzeniu prośbę Austrii w sprawie wydania Baldura von Schiracha i Franza von Papena.

WIEDEŃ (PAP). Dnia 30 stycznia odbyło się w Wiedniu posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli. Przedstawiciel radziecki gen. Kurasow wystąpił z ostrym oświadczeniem w sprawie układu o pomocy Stanów Zjednoczonych dla Austrii. Kurasow stwierdził, że układ ten, który zabrania Austrii korzystania z jakichkolwiek nieamerykańskich źródeł zaopatrzenia oddaje całą jej gospodarkę narodową pod nieograniczoną kontrolę Stanów Zjednoczonych. **Stanowi on — powiedział Kurasow — pogwałcenie suwerenności małego państwa i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z uchwałami międzynarodowymi, a zwłaszcza z zobowiązaniem popierania niezawisłości Austrii.** Mówca zażądał od Rady Sojuszniczej, aby nie zatwierdzała powyższego układu.

Na posiedzeniu rozpatrywano również sprawę przekazania rządowi austriackiemu pewnych dodatkowych funkcji.

Przedstawiciel radziecki ze względu na naruszanie przez rząd austriacki swych praw do zawierania układów z poszczególnymi państwami okupacyjnymi, uznał za konieczne równoczesne rozpatrzenie środków, które by zapobiegły udzielaniu przez rząd austriacki wyłącznych praw kontroli któremukolwiek z państw okupacyjnych.

Kurasow zgłosił również szereg wniosków, zmierzających do ograniczenia jurysdykcji państw okupacyjnych wyłącznie do przestępstw przeciw instytucjom okupacyjnym, do rozszerzenia praw policji austriackiej i do przekazania spraw osób wysiedlonych jedynie rządowi austriackiemu. Dyskusję nad tymi wnioskami odroczono na żądanie delegata angielskiego.

Rada Sojusznicza rozpatrywała dalej zagadnienie denazifikacji szkół wiedeńskich. Okazało się, że Ministerstwo Oświaty nie zwolniło dotąd 1562 faszystowskich nauczycieli. Przedstawiciel radziecki zażądał dalszej interwencji Rady w tej sprawie.

Rada Sojusznicza zatwierdziła w końcu prośbę rządu austriackiego w sprawie wydania Austrii przestępców hitlerowskich — Baldura von Schiracha i Franza von Papena. List kanclerza Figla, domagający się wydania Papena i Schiracha wysłano do Rady Kontroli w Berlinie, prosząc o przychylne rozpatrzenie.

WASZYNGTON (SAP). Departament stanu podał do wiadomości, że min. Marshall zaproponował, aby posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych, poświęcone omówieniu traktatu pokojowego z Austrią, w związku z nową propozycją radziecką, zwołane zostało na dzień 20 lutego.

Plan odbudowy Japonii zagraża bezpieczeństwu Chin

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nankinu, że chińska Rada Narodowo-Polityczna zażądała ostatnio od Czang - Kaiszeka, aby zwrócił uwagę na amerykański plan odbudowy Japonii. Rada wskazuje, że St. Zjednoczone zamierzają udzielić Japonii pożyczki w sumie 500 milionów dolarów. Nadto przewiduje się wzrost inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego do sumy 2 miliardów dolarów.

Wskutek realizacji tego planu — stwierdza Rada — wytwórczość przemysłu japońskiego znajdzie się w krótkim czasie na poziomie z r. 1943. Umożliwi to Japonii roczną produkcję 3 milionów ton stali i żelaza, czyli odbudowę swego potencjału wojennego.

Rada ostrzega, że tego rodzaju akcja St. Zjednoczonych zagraża bezpieczeństwu Chin.

Zwycięska ofensywa wojsk ludowych

NANKIN (SAP). — Wojska demokratyczne w Mandżurii przystąpiły do koncentrycznego ataku na ostatnie połączenie rządowe z Mukdenem, który obecnie jest atakowany ze wszystkich stron. Depesze rządowe przyznają się do ewakuacji Panszan, węzła kolejowego na linii południowej, między Mukdenem i Pekinem.

PEKIN (SAP). — Amerykanie ewakuują się samolotami z Czang Czung, miasta w Mandżurii, odciętego przez chińskie wojska ludowe.

Królowa Wilhelmina aprobuje politykę holenderską w Indonezji

HAGA (SAP) — Królowa Wilhelmina wygłosiła we wtorek przemówienie radiowe „do wojennych sprzymierzeńców Holandii" o nowej Indonezji. Zdaniem królowej, Indonezyjczycy osiągnęli swój cel, zajmując, jako federacja republik indonezyjskich, miejsce pomiędzy demokratycznymi narodami świata".

Wyrażając swe zadowolenie, że mieszkańcy Indonezji wykazali „dużo rozumu i zręczności" wybierając formę rządu, która zapewni im wszystkie prawa i swobody, królowa zaznacza, że droga do uzyskania tych „dobrodziejstw" jest jeszcze długa, gdyż „terroryści ciągle jeszcze rabują, palą i mordują w niektórych okręgach Indonezji".

Tymczasem depesze z Indonezji donoszą, że wojska holenderskie w dalszym ciągu stosują drakońskie metody przeciwko Indonezyjczykom, którzy nie chcą pogodzić się z nowym stanem rzeczy. Prezydent Republiki Indonezyjskiej, dr. Soekarno, protestując przeciwko nowym gwałtom ze strony Holendrów, nawoływał młodzież Indonezji do „umocnienia jedności narodowej i dyscypliny w walce o niepodległość Republiki".

W. Brytania utrudnia prace ONZ nad podziałem Palestyny

Żydzi oskarżyli Ligę Arabską przed Radą Bezpieczeństwa

Wbrew poprzednim zapewnieniom W. Brytania nie ma zamiaru ułatwić pracy komisji ONZ na terenie Palestyny. Warunki, jakie postawił tej komisji delegat angielski Sir Cadogan, mają na celu opóźnienie przeprowadzenia podziału Palestyny.

Tymczasem mnożące się akty terroru arabskiego wobec Żydów skłoniły Agencję Żydowską do wniesienia skargi do ONZ przeciwko siedmiu państwom Ligi Arabskiej.

N. JORK (PAP) — 5-cio osobowa komisja ONZ dla Palestyny ogłosiła pierwsze sprawozdanie miesięczne dla Rady Bezpieczeństwa, którego zasadniczą część stanowi oświadczenie delegata W. Brytanii Sir Cadogana.

Z oświadczenia tego wynika niedwuznacznie, iż rząd brytyjski pragnie sabotować zalecenia Zgromadzenia Generalnego w sprawie podziału Palestyny i usiłuje zniechęcić członków komisji do wyjazdu do Palestyny, wskazując na osobiste niebezpieczeństwo, jakie im tam zagraża.

Sir Cadogan stwierdził dalej wbrew wyraźnym zaleceniom Zgromadzenia Narodowego, iż W. Brytania odmawia ewakuacji w dniu 1 lutego jednego portu w Palestynie dla umożliwienia imigracji żydowskiej oraz nie zgadza się na przybycie komisji ONZ do Palestyny w terminie wcześniejszym, niż na dwa tygodnie przed zakończeniem mandatu. Jasne jest, iż komisja ONZ w tak krótkim terminie nie zdoła należycie przygotować się do wypełnienia swych zadań.

Sir Cadogan zaznaczył w końcu, iż W. Brytania zdecydowana jest wycofać swe wojska z Palestyny pierwszego sierpnia br. oraz złożyć mandat 1 maja br. z tym zastrzeżeniem, że do tego czasu „wszystkie niezbędne przygotowania ze strony W. Brytanii zostaną zakończone".

Żydzi oskarżają Ligę Arabską

N. JORK (SAP) — Agencja Żydowska formalnie oskarżyła przed Radą Bezpieczeństwa siedem państw Ligi Arabskiej o akty agresji przeciwko Palestynie i domaga się ukarania winnych.

Agencja Żydowska oskarża Arabów o spisek mający na celu obalenie siłą decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny. Arabowie dokonali szeregu agresji, gwałcąc Kartę Narodów Zjednoczonych.

Agencja domaga się od Rady Bezpieczeństwa nałożenia na Arabów sankcji politycznych i ekonomicznych, a w razie potrzeby — użycia siły w celu przeprowadzenia podziału Palestyny.

Anglicy sprawcami zamachu bombowego?

LONDYN (PAP) — Jak informuje Agencja Żydowska, poniedziałkowy zamach bombowy na gmach redakcji „Palestine Post" w Jerozolimie został dokonany przez policję angielską. Siła wybuchu była tak wielka, że gmach redakcji został zupełnie zdemolowany, a 20 osób zginęło.

Wedle Agencji Żydowskiej, zamach był aktem zemsty ze strony policji brytyjskiej wobec dziennika „Palestine Post" za jego krytyczny stosunek do polityki angielskiej w Palestynie. Stwierdzono, że materiały wybuchowe przywieziono na brytyjskim samochodzie wojskowym.

Wysoki Komitet Arabski stanowczo zaprzeczył sugestiom angielskim, jakoby zamachu dokonali Arabowie.

Rumuńska delegacja rządowa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Wczoraj przybyła do stolicy ZSRR rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami obu państw, gości rumuńskich witali: wicepremier i min. Mołotow.

Niemieckie głosy w sprawie Kopfa

BERLIN (PAP) — Dziennik „Nacht Express" podaje, że minister komunistyczny rządu Dolnej Saksonii — Abel, zapowiedział dalszy udział w tym rządzie jedynie pod warunkiem uchwalenia przez parlament prowincji na najbliższym posiedzeniu wniosku w sprawie utworzenia Komisji Śledczej dla zbadania działalności premiera Kopfa i zawieszenia Kopfa w urzędowaniu.

8 milionów Niemców za jednością ruchu zawodowego

BERLIN (PAP) — We wtorek rozpoczęła się w Dreźnie międzystrefowa konferencja związków zawodowych. Porządek dzienny konferencji przewiduje sprawę ordynacji wyborczej do ogólno - niemieckiego kongresu związkowego oraz utworzenie Centralnej Organizacji Związkowej.

BERLIN (PAP). — W związku ze zwołaniem do Drezna międzystrefowej konferencji niemieckich zw. zawodowych „Taegliche Rundschau" pisze: „Nie ma niepokonalnych trudności na drodze do utworzenia ogólno - niemieckiej jedności związkowej. Ludzie, którzy pragną opóźnić lub niedopuścić do zwołania ogólnoniemieckiego kongresu związkowego, ulegają wpływom obcym ruchowi zawodowemu".

Otwarcie II Kongresu Frontu Patriotycznego w Bułgarii

SOFIA (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w stolicy Bułgarii obrady II Kongresu Frontu Patriotycznego z udziałem delegatów z całego kraju oraz licznych gości zagranicznych m. in. z Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i demokratycznej Grecji. Zadaniem Kongresu będzie rozstrzygnięcie szeregu doniosłych zagadnień. m. in. zatwierdzenie nowego programu Frontu Patriotycznego.

Po wyborze prezydium głos zabrał premier rządu bułgarskiego i założyciel Frontu Patriotycznego — Dymitrow, który wygłosił dłuższy referat na temat „Front Patriotyczny, jego rozwój i zadania na najbliższą przyszłość".

Obrady Kongresu zakończą się we wtorek, po zatwierdzeniu nowego statutu i nowego programu Frontu Patriotycznego, opracowaniu manifestu do narodu bułgarskiego oraz przeprowadzeniu wyborów do Komitetu Narodowego Frontu Patriotycznego.

Bernard Shaw o swych sympatiach dla ZSRR

N. JORK (SAP) — Pisarz amerykański, Walter Kirschenbaum, zwrócił się do Bernarda Shawa z zapytaniem, dlaczego żywi sympatie dla komunistów.

Bernard Shaw odpowiedział, że „socjaliści rosyjscy są bardziej demokratyczni, niż angielscy i amerykańscy. Zachodni system parlamentarny i partyjny tylko pozornie jest demokratyczny" — pisze Bernard Shaw. — „Ustawy, które nie obejmują wszystkich obywateli, nie są w ogóle prawami. Jedynie w Zw. Radzieckim realizuje się prawdziwą demokrację!"

Trzecie plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego

W dniach od 25 do 28 lutego odbędzie się w Pradze trzecie plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego. W skład delegacji Polskiego Komitetu Słowiańskiego wejdą m. in.: wicemarsz. Barcikowski, tow. min. Świątkowski i wicemin. Grubecki.

S. † P.

Wanda Siemaszkowa

AKTORKA,

członek zasłużony Zw. Zawod. Art. Scen Polskich, dyrektor Teatru Ziemi Rzeszowskiej, zmarła 7.VIII.1947 r. w Żarnowcu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 5 lutego br. (czwartek) w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi złożenie zwłok zmarłej do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim.

ZW. ZAW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH
ZARZĄD GŁÓWNY

Na stronie

Rozpacz

Dostałem jakieś blankiety,
zawiłe kwestionariusze
czy mam?.. co mam?.. gdzie mam?.. Rety!
Wszystko to opisać muszę.

Czytam... Co się dzieje ze mną?
Kiełbie we łbie, mroczno ciemno...
Na gwałt szukam specjalisty,
co zna styl urzędu mglisty.

BENEDYKT HERTZ

Prof. E. Tarle (Moskwa)

Koniec „beczki prochu"

Przyjazna współpraca państw bałkańskich

Czołowy historyk radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR E. Tarle, opublikował w czasopiśmie „Litieraturnaja Gazeta" artykuł, który drukujemy poniżej z pewnymi skrótami.

Bałkany były od dawna miejscem, gdzie wybuchały ostre konflikty międzynarodowe. Konflikty te odbijały się przede wszystkim na narodach bałkańskich, które były jeno pionkami w dyplomatycznej grze. Walczące o władzę i wpływ państwa Europy narzucały bądź Serbii, bądź Bułgarii, bądź to Albanii marionetkowych „władców", którzy niekiedy utrzymywali się długo na swych operetkowych tronach tylko z tego powodu, że zachwianie niepewnej równowagi na Bałkanach groziło ciągle katastrofalnymi następstwami.

Kiedy zagadnięto Bismarcka, w jakiż to sposób miernota Ferdynand Koburgski tak długo panuje w Bułgarii, chociaż Rosja nie chce go wcale uznać, a inne państwa nie są również skłonne ku temu, — kanclerz dał na swój sposób wyczerpującą odpowiedź: „Ferdynand Koburgski jest pchłą, która jednak usiadła na Bałkanach, t. j. w takim miejscu Europy, w którym trudno się podrapać".

Tym można również objaśnić długotrwałość rządów Ferdynada II (Rumunia), Milana serbskiego i innych. Europejskie państwa wysuwały swoich protegowanych i ochraniały ich niekiedy długo, przenikliwie śledząc się przy tym wzajemnie. A kiedy, skutkiem nawału spraw, ich uwaga słabła lub odwlekała się, narzuceni królkowie ulegali natychmiastowej likwidacji, udając się bądź to na wygnanie, jak Aleksander Battenbergski lub Milan, bądź na drugi świat, jak syn Milana — Aleksander.

Ci poszukiwacze przygód nie cieszyli się sympatią ludu, a zmienność ich losu obchodziła niewielu ludzi w kraju, oprócz ich zaufanych, zauszników i pieczeniarzy. Nawet burżuazja i obszarnicy, zainteresowani w cudzoziemskiej pomocy, przeważnie bardzo mało trapili się przy takich przewrotach pałacowych, nagłych odjazdach jednych i jeszcze bardziej nagłych przyjazdach innych „monarchów". Ich interesy były związane bezpośrednio z Wiedniem, Petersburgiem, Berlinem, Londynem i Paryżem.

Domena wpływów

Zagraniczna polityka bałkańskich państw była szczególnie domeną wpływów wielkich mocarstw. Jakąż to w ogóle własną politykę zagraniczną mogły mieć Bułgaria, Serbia lub Rumunia? Ich polityka zmieniała się nie tyle corocznie, ile z każdym miesiącem, w zależności od tego, jakiego mocarstwa protegowany kierował w danej chwili ministerstwem spraw zagranicznych. Europejscy dyrygenci bałkańskiego koncertu dyplomatycznego korzystali często z niekończących się starć pogranicznych i terytorialnych sporów. Na tym tle udawało im się nietylko zatruwać stosunki, lecz także doprowadzać do bratobójczej wojny pomiędzy Serbią i Bułgarią, Bułgarią i Rumunią.

Wielka radość zapanowała na austriackim dworze wiosną 1914 r., kiedy udało się Austrii i Niemcom posadzić na tronie Albanii niemieckie książątko Wilhelma Wieda. Był to nowy atut w walce germanizmu przeciwko zachodnim Słowianom. Albańczycy nie widzieli nigdy na oczy tego Niemca, którego zaprosiła na tron albański w imieniu narodu uroczysta delegacja, złożona z pięciu osób. Jedną z nich okazał się makler ze Lwowa, sądzony za handel żywym towarem. Nie był on nigdy, nawet przejazdem, w Albanii. Wilhelm Wied przyjął bezwłocznie zaproszenie...

Wszystko szło „pomyślnie", dopóki nie wybiła godzina oswobodzenia narodów bałkańskich. Rewolucyjne wydarzenia po pierwszej wojnie światowej wybawiły je od Austrii i Niemiec, lecz narody Bałkanów nie pozbyły się jeszcze „monarchów", narzuconych im przez oba te państwa. A kiedy hitlerowska banda ujęła ster władzy w Niemczech, zastała ona w zupełnym porządku te niemieckie i austriackie kreatury, opuszczone chwilowo przez swych gospodarzy, po zrzuceniu z tronu Hohenzollernów i Habsburgów.

We wrześniu 1938 r. Daladier i Chamberlain zdradzili i sprzedali hitlerowskim bandytom Czechosłowację, a z nią faktycznie i całą Europę. Nastąpiły czarne dni dla bałkańskich krajów. Pierwsi rozpoczęli walkę bohaterscy partyzanci Jugosławii, następnie pojawiła się Czerwona Armia. Ludność Jugosławii, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Czechosłowacji uzyskała po raz pierwszy prawo i możliwość odetchnięcia pełną piersią, otrzymała władzę nad ojczystą ziemią, oczyściła swe kraje od zgnilizny i śmiecia, nagromadzonego po tych wszystkich Battenbergach, Koburgach, rumuńskich Hohenzollernach, Wilhelmach Wiedach, dwu walczących wiecznie ze sobą dynastiach serbskich; pozbyła się gangreny, z którą nie mogła sobie poradzić w chwili połowicznej emancypacji w 1918 r.

Żelazną miotłą

Przewrót społeczny dokonany w tych krajach wymiótł żelazną miotłą wszystko, co hamowało gospodarczy postęp i demokratyzację w stosunkach wewnętrznych oraz bliski sojusz z Rosją — oswobodzicielką w stosunkach zewnętrznych. Wszystkie usiłowania interwentów — niesłychane w swej zuchwałości i niespotykane w historii dyplomacji, gdy chodzi o jawną bezczelność. — próby rozbicia przyjaźni słowiańskich narodów ze Związkiem Radzieckim, — doprowadziły w latach 1945 — 47 do jeszcze ściślejszego zbliżenia Jugosławii, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji z wielkim państwem radzieckim.

Kosa trafiła na kamień. Odpowiedzią na dyplomatyczną agresję było wzmocnienie kolektywnej obrony dyplomatycznej, gotowość do walki i stawienia ostrego oporu — jeśli zajdzie potrzeba — wszelkim zamachom na suwerenność narodową i terytorialną całość jakiegokolwiekbądź z tych krajów wschodnio-europejskich.

Zawiązanie trwałych i przyjaznych węzłów polityczno - gospodarczych, sprzyjających zespoleniu sił wschodniej Europy, było możliwe tylko po przeprowadzeniu w krajach nowej demokracji szerokich reform społecznych. Agrarne i przemysłowe ustawodawstwo 1945 — 48 r. podważyło w tych krajach polityczną siłę tych właśnie klas, na które liczyli zarówno zaatlantyccy, jak i miejscowi autorzy wszystkich nieudanych przewrotów ostatnich trzech lat. Dopóki istniała wielka własność ziemska i przemysłowa i wywierała wpływ na politykę państwa, dopóty było nonsensem myśleć, że uwolni się ono od nacisku kraju wielkich możliwości finansowych i jego giełdy, która rozporządza znaczną częścią złotego zapasu Starego i Nowego Świata.

Nowy ustrój

Nowy ustrój bałkańskich krajów odznacza się oprócz głębokich i nieodwracalnych zmian społeczno-gospodarczych, które zbliżyły je bardzo do siebie, jeszcze jedną właściwością, zapewniającą im trwałość i siłę: brakiem jakiejkolwiek rasowej lub wyznaniowej dyskryminacji. Problem mniejszości narodowych został rozwiązany. Wszelkie próby ukucia z niego narzędzia destrukcyjnej roboty okazały się niezmiernie słabe i są szybko likwidowane w Słowacji i na Węgrzech z niedostatku odpowiedniej pożywki. Na Bałkanach i nad Dunajem w żaden sposób nie można wyhodować prawdziwego, „operatywnego' Ku-kluks-Klanu! Roślina ta nie przyjmuje się już teraz na glebie wschodnio-europejskiej, choćby niewiadomo ile dolarów tracono na specjalne oranżerie.

Przekształcenie Bałkanów z wiecznego ogniska waśni w rodzinę przyjaznych i miłujących pokój republik ludowych, zdecydowanych wspólnymi siłami bronić od wszelkich zakusów swej pełnej wolności, niezawisłości oraz narodowej suwerenności — oto jeden z politycznych dziwów współczesności, które dawniej były nie do pomyślenia. Związek Radziecki patrzy na tę dodatnią ewolucję, wzmacniającą międzynarodowy pokój, z uczuciem zrozumiałego zadowolenia.

Kacik radiosluchacza

„Żelazna Kurtyna" H. Boguszewskiej wysuwa się na czoło obecnych programów Polskiego Radia. A to nie tylko dlatego, że pisana jest świetnie, że na gorąco chwyta sprawę aktualną, że grana i reżyserowana jest znakomicie... Najważniejsze jest — jak mi się zdaje — to, że toruje drogę sztuce specjalnie radiowej. Były wprawdzie (już i przed wojną) próby nadawania powieści radiofonicznych. Polegały jednak przeważnie na przeróbkach utworów drukowanych. Przeróbki te, wykonywane najczęściej szablonowo, wykrawały z powieści słuchowiska. Dopiero Boguszewska daje nam rzecz, bezpośrednio do mikrofonu przystosowaną. Jej „Żelazna Kurtyna", nie wzorowana na słuchowiskach, winna się stać sama dla nich wzorem. Tak oto właśnie wyglądać powinien radiowy teatr wyobraźni, w tym duchu należy go zreformować. Tylko wydaje mi się, że odcinki 15-minutowe są za krótkie.

Nadawanie tej powieści dwa razy dziennie wszystkim pozwala jej słuchać. Czy aby dojdzie do naszych emigrantów?... Warto by się o to postarać. Może by się niejeden zorientował, jak bezsensowny jest jego upór.

Skoro mowa o teatrze wyobraźni, wspomnieć muszę nadane dn. 15 stycznia „Zwierzenia o zmierzchu". Małe, śliczne francuskie głupstewko wykonane było technicznie bez zarzutu i z wdziękiem przez pp. Kwiatkowską i Różyckiego.

Zanotować również wypada znaczną poprawę audycji wiejskich. Powieść J. Gałaja: „W rodzinie Lebiodów" i felieton „Z zagadnień wiejskich" mają — jak stwierdziłem — duże powodzenie. Pisane żywo, znalazły anonimowego, a bardzo dobrego lektora. Mimo wszystko jednak, wciąż jeszcze Radio za mało udziela porad i wskazówek gospodarskich. Choć niewątpliwie dobre są pouczenia, jak urządzać inspekty, przechowywać owoce, lub hodować zwierzęta futerkowe, dzisiejsza wieś często cierpi na brak prymitywnych wiadomości. Dotyczy to zwłaszcza włościan przesiedlonych, nie znających nowych terenów, często zaopatrzonych słabo w sprzężaj i narzędzia pracy, lub też otrzymujących inne, niż te, do jakich przywykli. Instruktorzy Samopomocy Chłopskiej mają zadanie tak trudne, że im się pomoc należy. Tę zaś w znacznym stopniu dać może Polskie Radio. Nieraz przed wojną zapraszano do mikrofonu chłopów, dzielnych, rozumnych gospodarzy — doświadczonych i oczytanych — którzy przemawiali do włościan w sposób zrozumiały i poruszali sprawy, naprawdę z bytem wsi związane.

Czy nie należałoby wznowić takich audycji?

Byłoby niemniej pożyteczne od RUL. Utrwalenie wykładów tego ostatniego w wydaniach książkowych powitało z wdzięcznością wielu abonentów Polskiego Radia. „Radiowy Instytut Wydawniczy" zebrał dotąd w 3 tomach najciekawsze prelekcje pod ogólnymi tytułami: I. „Przyroda tworzy człowieka" B. Skarzyńskiego i St. Skowrona, II. „Nasi prarodzice" Eugenii Stołyhwo i III. „Wędrówka po stuleciach" J. Sieradzkiego.

Pięknie zapoczątkowanej bibliotece naukowej Polskiego Radia gorąco życzymy rozwoju i powodzenia.

J. S.

Korespondencja ze Sztokholmu

„Plan" Marshalla, min. Forrestal

i amerykański ambasador w Szwecji

Sztokholm, w lutym

Amerykańska propaganda planu Marshalla w Szwecji, przybierać zaczyna na sile. Jeżeli dotąd postronny obserwator mógł tylko domyślać się, że u źródeł zmiany tonu prasy szwedzkiej wobec tego planu — tkwi pośrednia, lub bezpośrednia inspiracja amerykańska — to obecnie ambasador USA w Sztokholmie, p. Freeman Mathews, do niedawna piastujący niebylejaką godność szefa wydziału europejskiego w Departamencie Stanu — wyjaśnił mu to możliwie przystępnie.

W dniu 14 stycznia rb. na lunchu, urządzonym przez amerykańską izbę przemysłową w Sztokholmie, na cześć tegoż to właśnie ambasadora, wzniósł on toast w znamiennym tonie. Ton ten, niezwykły u dyplomaty, przemawiającego na terenie kraju, gdzie jest akredytowany. — podkreślony był nietylko przez prasę opozycyjnie wobec planu Marshalla usposobioną. Podkreślić go musiała nawet prasa, która zawodowo za planem tym agituje.

Słuchacze toastu

Z tej też właśnie prasy czerpać będziemy informacje o tym, czego chciał Szwedów nauczyć p. Mathews. Interesujące tu będzie również przedstawienie naszym czytelnikom kilku spośród tych Szwedów, do których toast był bezpośrednio skierowany. Wysłuchali go między innymi pp. Jakub Wallenberg, dyrektor zarządzający Stockholms Enskilda Bank, zajmujący równocześnie 17 dyrektorskich stanowisk i 5 stanowisk członka zarządu w różnych przemysłowych, handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych spółkach akcyjnych, w tej liczbie w takich na przykład, jak spółka akcyjna fabryk łożysk kulkowych SKF, trust zapałczany, metalurgiczny, przemysłowo-leśny kombinat „Stora Kopparsberg", towarzystwo fabryk „Separator", itd.

Obok potentata z Enskilda Bank zasiadał dyrektor Söderlund z Skandinaviska Banken — banku, który powiązany jest węzłami personalnymi i finansowymi z koncernem rudy żelaznej „Grönnesberg — Okelesösund" oraz innymi jeszcze przedsiębiorstwami eksploatacji rudy i fabrykami metalurgicznymi.

Uzupełnieniem tej pary był dyrektor Browaldh ze Svenska Handelsbanken, największego banku w Szwecji pod względem wielkości kapitału (w 1946 r. — 200 miln. kor.) i obrotów (w 1946 r. — 2.500 miln. kor. szw.). Bank ten ma szerokie kontakty międzynarodowe, m. in. z I. G. Farbenindustrie, ze szwedzką filią Forda, z niemieckim koncernem „Vereinigte Glanzstoffabriken". Svenska Handelsbanken rozporządza prócz tego kilku kompaniami żeglugowymi i stoczniami. Za tymi potentatami banków stoi potęga prasy. Enskilda Banken — to wielki koncern prasowy Bonniersa. A więc najbardziej w Szwecji poczytny „Dagens Nyheter" i jego popołudniówka „Expressen". Svenska Handelsbanken reprezentuje organ konserwy „Svenska Dagbladet".

Kapitał bankowy na lunchu w amerykańskiej izbie przemysłowej był uzupełniony przez pp. Ljunglöfa, dyrektora naczelnego koncernu chemicznego „Kema", Westerberga — przedstawiciela monopolu tytoniowego, Weterlinga i Kördela, reprezentujących wielki przemysł włókienniczy. A obok nich zasiadał niestety również i... socjaldemokrata Albin Johansson, prezes związku spółdzielni szwedzkich. Oczywiście słuchaczy było więcej.

„Czysty altruizm"

Mając przed sobą tak cenne i znamienne zarazem audytorium, p. Mathews zaatakował ostro tych wszystkich, którzy ważą się dekonspirować kryjący się za planem Marshalla imperializm amerykański. Ten plan, to jego zdaniem, „czysty altruizm". Szwecja, której wkład w pomoc dla Europy jest, biorąc proporcjonalnie — mówił Mathews—równy pomocy amerykańskiej, nie pomagała wszak z pobudek egoistycznych. Jedynym względem osobistym, którym kierowali się twórcy planu Marshalla, było to, że doświadczenia dwóch wojen światowych nauczyły ich, iż USA nie może żyć w zadowolonej ze siebie izolacji — i jeśli Amerykanie chcą żyć w dobrobycie, to Europa musi podnieść się z gruzów.

Na tle tej schlebiającej (pomoc szwedzka równa amerykańskiej). i „brązowiącej" plan Marshalla przygrywki, Mathews wysunął tezy tak proste i zrozumiałe, iż prasa mieszczańska bez trudu wytłumaczyła ich treść, ale nie cel — szwedzkiemu czytelnikowi.

USA uważa, że Szwecja jest kluczową pozycją realizacji planu Marshalla. Szwecja więc powinna w wykonywaniu tego planu wziąć udział. Jeśli względy „altruistyczne", miałyby nie wystarczyć — to p. Mathews znalazł i argument dla kupców bardziej zrozumiały. Plan Marshalla, to odbudowa Niemiec zachodnich, a szwedzka ekonomika opierała się przecież przed wojną na handlu z Niemcami. A więc?... Sprawa jasna.

P. Mathews i szwedzcy przyjaciele, p. Mathewsa, szeroko reklamujący jego wystąpienie, mieli jednakże pecha. W dzień po idyllicznym lunchu, minister wojny USA, Forrestal, oświadczył wręcz, iż warunkiem udzielenia pomocy w ramach planu Marshalla — jest odstąpienie przez 16 państw objętych nim — baz wojskowych, dla amerykańskich sił zbrojnych.

Błąd taktyczny

Prasa szwedzka zamarła z wrażenia. Rząd USA dezawuuje swego ambasadora! Co szczersze pisma, m. in. „Expressen", wspomniana już popołudniówka koncernu Bonniersa, oświadczyły wręcz, że deklaracja ta stawia 16 rządów — 16 państw — w niezwykle ciężkiej sytuacji. Twierdziły one wszak, że nie ma żadnych klauzul militarnych planu „pomocy". A co teraz? Pocóż p. Forrestal był tak gadatliwy — z żalem pytały te pisma — to jest oczywisty błąd taktyczny.

Mniej szczere gazety, niestety również socjaldemokratyczne, a więc rządowe pisma — usiłowały sprawę całą zaciemnić. Twierdziły one, iż Forrestal nie oświadczył wręcz, że udzielenie baz wojskowych jest warunkiem planu Marshalla. On tylko „domyślał się", że Marshall problem ten rozważył. Można i tak — jeżeli kto chce. Ale najbardziej typowe jest zakończenie tych wywodów i najbardziej również znamienne dla tendencji, nurtujących dziś w pewnych sferach społeczeństwa szwedzkiego: na kongresie USA są przeciwnicy pomocy dla Europy. Aby do udzielenia tej pomocy skłonić, należy ich przede wszystkim przekonać, iż plan Marshalla jest bronią do walki z komunistami.

Stwierdzenie to jest niewątpliwie słuszne. Wielu kongresmannów amerykańskich skłonnych jest do zaakceptowania planu Marshalla z warunkiem, iż będzie to nie tyle pomoc dla Europy, ile pomoc w walce z każdą, nie tylko komunistyczną, myślą postępową. Do rozumowania jednak tej części prasy szwedzkiej, która usiłuje udowodnić, iż argument ten jest zręczną maską dla prawdziwych tendencji „charytatywnych" — należało by wprowadzić poprawkę.

Nie jest to żaden dowód maskujący. Jest to niewątpliwie szczere przekonanie tych wszystkich, którzy plan Marshalla popierają. Jego pierwszym i zasadniczym celem jest zdławienie w Europie wszelkiej wolnej myśli, wszelkiego postępu.

ANTONI KOS

Czytelnicy mają głos

Aleksandrów Kujawski walczy z pijaństwem

Po przeczytaniu artykułu „Alkoholizm młodzieży" w „Robotniku" z dnia 10.I.1948 r. — odżyłam. Ponieważ życie, to czyn — więc zaraz udałam się do naszego starosty i w prostych słowach prosiłam o wypowiedzenie walki wódce w powiecie i jego siedzibie.

Aleksandrów Kujawski liczy około 7 tysięcy mieszkańców. Powstał przy komorze celnej i granicznej stacji, między zaborem rosyjskim i niemieckim. Nie wiem, czy powodem były kombinacje celne pachołków carskich na granicznej stacji, dość że Aleksandrów słynął zawsze z pijaństwa, rozpusty i t. p. Poziom moralny, ani pijaństwo nie zmalały za czasów sanacji — tak mało dbano wtedy o prowincję. Ten stan rzeczy doprowadził do rozszerzenia się tej zgnilizny na wieś i dzisiaj wieś kujawska w pow. nieszawskim to pijackie orgie, zabawy, kończące się, jeśli nie zabójstwem (ostatnio zabito żołnierza z K. B. W.), to bójką. We wszystkich wypadkach przewodzi wódka.

W Aleksandrowie piją wszyscy w zastraszającej pojemności — 1 — 2 litr. na głowę przy jednej „okazji pijackiej". Referenci, kierownicy urzędów w wielu wypadkach piją podczas urzędowania a wieczory z reguły spędzają po knajpach (tych tutaj aż 7 i kilka pokątnych). Nauczyciel gimnazjum — polonista (przed upadkiem zdolny i inteligentny) tak się rozpił, że do klasy przychodził pijany i z butelką w teczce. Usunięto go, bo przedstawiał już strzęp umysłowy i fizyczny.

Młodzieży mamy sporo. 3 gimnazja, szkoła rzemiosł, dwie szkoły podstawowe i studenci, którzy dojeżdżają do Torunia. Jak można walczyć z pijaństwem wśród młodzieży, kiedy ci, patrząc na dorosłych, mają przykład odpowiedni. Reakcyjne czynniki podszeptują „to tendencyjne rozpijanie społeczeństwa, by otumanić".

Czemu nie bierzemy przykładu ze Szwecji, gdzie wprowadzono system kartkowy na wódkę. Czemu dotąd wódka nie zdrożała? (powinna kosztować 3 tysiące litr). Dla robotnika można dać na niedzielę w cenie tańszej określoną ilość.

Któż dzisiaj pije? Wolne zawody, rzemieślnicy, którzy mają swoje warsztaty, rozmaici kombinatorzy — ci właśnie stawiają wódkę i rozpijają społeczeństwo. Obserwując pijaków dochodzę do wniosku, że tylko bezwzględne postępowanie z nimi może ich uleczyć (obóz pracy).

Nasz starosta rozpoczął już akcję, gdyż zawiesił wszystkie zabawy na przeciąg ½ roku, a tam gdzie popełniono zabójstwa — na przeciąg roku. Czekam teraz dalszych przejawów akcji antyalkoholowej

R. G.

Czynnik ludzki w wyścigu pracy

W numerze 27 „Robotnika" ob. Wiktor Kościński w artykule p. t. „O pomoc nauki", omawiając zagadnienie współzawodnictwa pracy, zainicjowanego samorzutnie przez górników i włókniarzy, słusznie podkreśla, iż ruchem tym powinny się zainteresować kadry naukowców, jak: specjaliści naukowej organizacji pracy oraz planowania ekonomicznego, socjolodzy i specjaliści z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy.

Zgadzając się całkowicie z argumentami i wywodami autora, wydaje się, że wyżej wymieniony artykuł wymaga jeszcze dodatkowego naświetlenia najważniejszego bodaj zagadnienia: racjonalnej gospodarki materiałem ludzkim w współzawodnictwie pracy.

Najlepsza bowiem organizacja pracy, idealne warunki bezpieczeństwa i higieny pracy nie wpłyną na zmniejszenie znużenia robotnika przy całym szeregu prac, choćby dla przykładu — przy obsłudze 8 niezautomatyzowanych warsztatów tkackich przez jedną robotnicę, której praca odbywa się w niesamowitym huku maszyn, nie dającego się uniknąć.

Praca takiej robotnicy przypomina obłędny taniec wśród maszyn. Tu i owdzie rwie się nitka wątku. Trzeba czym prędzej zastawić maszynę, by nie było dziur w osnowie, by nie trzeba było pruć i od nowa zaczynać, by te postoje były jak najkrótsze. Prędzej, coraz prędzej poruszać się musi, by w porę zauważyć zerwaną nić, maszynę zastawić i nitkę związać. Ileż nerwów, ileż sił musi na to zużyć by normę wyrobić.

Obsługa 8 krosien tego typu — to dotychczasowy rekord; jest on jednak udziałem nielicznych. Tkaczka obsługująca 8 krosien, jak każdy rekordzista, musi być nie tylko biegła w swym zawodzie, nie tylko o wysokich walorach ideowych, lecz przede wszystkim posiadać doskonałą kondycję fizyczną.

Do uzyskania takich wyników przeciętna pracownica przy najlepszej woli, najgorliwszej pracy nie zawsze dojść może. A jeśli dorówna przodowniczce pracy — to jakimż kosztem swych sił i zdrowia. O takim wysiłku pracy na dłuższą metę mowy być nie może. Doprowadzić to w konsekwencji musi do zaprzestania na pewien czas pracy, do dłuższego odpoczynku, leczenia się, straconych robotnikodniówek.

Dlatego wśród naukowców, o których wspomina autor, znaleźć się musi i to przede wszystkim, lekarz - fizjolog pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy nie może być tylko zrywem ideowym i patriotycznym uświadomionych mas pracowniczych. Rozwijać się powinien na podłożu naukowym w oparciu o badania nad wysiłkiem człowieka, na ustalonych normach wydajności pracy.

W tym celu opracowane być powinny optymalne normy wydajności pracy oraz dopuszczalna liczba obsługiwanych maszyn przez jednego robotnika dla każdej gałęzi przemysłu, odrębnie dla mężczyzn, kobiet i młodocianych od lat 15 do 18 (o ile ich w ogóle z ruchu współzawodnictwa wykluczyć się nie da).

W dalszej kolejności przeprowadzać należy badania okresowe nad znużeniem przy pracy przez lekarzy-fizjologów pracy (przy współudziale inspektorów pracy) i na podstawie otrzymanych wyników wprowadzać korekty do ustalonych uprzednio norm.

Jest to praca dłuższa, wymagająca współudziału całego sztabu naukowców. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że przy współzawodnictwie pracy czynnik ludzki nie może odgrywać mniejszej roli aniżeli czynnik gospodarczy.

Nieplanowa bowiem gospodarka materiałem ludzkim doprowadzić musi do przedwczesnego inwalidztwa pracy.

ELŻBIETA RUTKOWSKA

Kto zna tych zbrodniarzy?



Heinz Marwede — szofer Sicherheitspolizei w Warszawie (1939-43)



Oskar Brandt — funkcjonariusz Sicherheitspolizei w Krakowie (1939 - 41) w Stanisławowie (1943), podejrzany o udział w akcjach eksterminacyjnych Żydów w Warszawie

Ministerstwo Sprawiedliwości prosi osoby, którym jest znana działalność wskazanych na fotografiach zbrodniarzy niemieckich, o zgłoszenie się osobiste lub pisemne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Leszno 53, pokój 488), względnie telefonicznie 8-70-04 pprok. Podczaski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Plan inwestycji morskich w roku 1948

PLAN Odbudowy Gospodarczej postanawia doprowadzenie portów do następującej zdolności przeładunkowej (w miln. ton):

	1947	1948	1949
Gdynia—Gdańsk	10,7	15,8	19,0
Szczecin	2,0	4,5	7,0

Największą dynamikę wzrostu obrotów mają wykazać porty w r. 1948. W roku tym o 50 proc. wzrośnie zdolność przeładunkowa Gdańska i Gdyni i aż 125 proc. wzrosną obroty Szczecina.

Uzyskanie takich wyników z natury rzeczy związane być musi z odbudową zniszczeń wojennych. Straty w portach najlepiej charakteryzują następujące dane: 90 proc. zburzonych falochronów, 76 proc. magazynów, 91 proc. urządzeń przeładunkowych, 72 proc. nabrzeży oraz utrata około 50 proc. przedwojennego taboru. Usunięcie zniszczeń i umożliwienie wykonania zamierzonych przeładunków gwarantuje kwota 10,3 mild. zł figurująca w planie inwestycyjnym Ministerstwa Żeglugi. Podział jej pomiędzy poszczególne potrzeby przedstawia się następująco:

Odbudowa portów	3,0 mild. zł
Inwestycje związane z administracją portów i Wybrzeża	1,0 „ „
Wyposażenie przedsiębiorstw portowych	1,0 „ „
Powiększenie tonażu	3,9 „ „
Stocznie	0,7 „ „
Rybołówstwo	0,5 „ „
Różne	0,2 „ „

W ramach kwoty 3 mild. zł przeznaczonej na odbudowę portów pierwsze miejsce zajmuje Szczecin z sumą 1,2 mild. zł, przed Gdynią (873 miln. zł) i Gdańskiem (769 miln. zł). Małe porty reprezentuje kwota 225 miln. zł, stojąca jeszcze w rażącej dysproporcji do odczuwanych w tej dziedzinie potrzeb inwestycyjnych.

Szczecin na pierwszym miejscu



Magazyny portowe w Szczecinie (Foto SAP)

Aktywizacja Szczecina

W PRZECIWIEŃSTWIE do r. 1947, który cechowało skoncentrowanie nakładów na środkowym obszarze Wybrzeża z Gdynią i Gdańskiem na czele, r. 1948 wykazuje wysokie uprzywilejowanie Szczecina. Staje się to oczywiste na tle postawionych mu zadań przeładunkowych.

Główne prace związane z aktywizacją Szczecina sprowadzają się do dwóch zasadniczych momentów: 1. udostępnienie portu dla jednostek o zanurzeniu 8 m, przez pogłębienie toru wodnego, usunięcie wraków i regulację nabrzeży, na które to prace przewiduje się 412 miln. zł i 2. zwiększenie zdolności przeładunkowej portu przez remont dawnych i budowę nowych urządzeń przeładunkowych, co pochłonie sumę 219 miln. złotych.

Z aktywizacją Szczecina ściśle łączą się inwestycje Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych, które ma na celu przeprowadzenie prac związanych z regulacją i pogłębianiem dojść do portów. Główną pozycją w ramach planu inwestycyjnego Przedsiębiorstwa stanowi zakup i remont specjalnego taboru pływającego z pogłębiarką „Coronation" na czele (zakupiona w Holandii), na które przeznacza się 725 miln. zł.

Z innych zakładów portowych inwestujących w ramach planu Ministerstwa Żeglugi wymienić należy Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Morskich, łuszczarnię ryżu i Polską Agencję Drzewną z łączną kwotą 112 miln. zł, przeznaczoną na zakup sprzętu i budowę magazynów.

W Gdyni program prac inwestycyjnych obejmuje odbudowę 1.700 metrów bieżących nabrzeży oraz 1.200 mb falochronów. Roboty budowlane zapewnią wzrost powierzchni magazynów o 50 tys. metrów kwadratowych.

Gdańsk charakteryzować będą głównie prace mechaniczne i elektrotechniczne, obejmujące 20 dźwigów różnych wielkości, budowę torów jezdnych pod nowe dźwigi oraz urządzenia dla elektrycznego zasilania dźwigów. Ponadto w wyniku realizacji planu Gdańsk otrzyma 2.000 mb odbudowanych nabrzeży.

Inwestycje związane z administracją portów sprowadzają się głównie do uzupełnienia wyposażenia w pomocniczy sprzęt pływający (holowniki, łodzie pilotowe, lodołamacze itp.), na który Gdańsk i Gdynia przeznaczają 307, a Szczecin 857 miln. zł.

Powiększenie tonażu i stocznie

GŁÓWNYM inwestorem w dziedzinie taboru jest przedsiębiorstwo Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe, które za kwotę 3,8 mild. zł zakupi nowe jednostki z 6 rudowęglowcami, 5 motorowcami drobnicowymi i 8 parowcami typu „Lewant" oraz dokona remontu szeregu dalszych jednostek. Proce te przyczynią się do zwiększenia zdolności przewozowej GAL-u o 700 tys. ton w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Daleko skromniej zakrojone zostaną inwestycje taborowe przedsiębiorstwa żeglugi przybrzeżnej „Gryf", które kosztem 82 miln. zł dokona remontu czterech jednostek.

Inwestycje taborowe ściśle są związane z potencjałem produkcyjnym stoczni, które nie miały możności doinwestowania się w ramach skromnych środków, przeznaczonych na ten cel w poprzednich planach inwestycyjnych. Kwota 722 miln. zł w r. 1948, choć nie przyniesie jeszcze w tej dziedzinie zasadniczego zwrotu, wpłynie jednak na podniesienie zdolności produkcyjnych stoczni, drogą zakupu obrabiarek i urządzeń oraz odbudowy hal i budynków warsztatowych. Poważny wpływ na podniesienie potencjału produkcyjnego będzie miała komasacja Stoczni nr 1 ze Stocznią nr 2 w Gdańsku, przy równoczesnej likwidacji Stoczni nr 12 w Gdyni. Umożliwi to powstanie jednej wielkiej „Stoczni Gdańskiej".

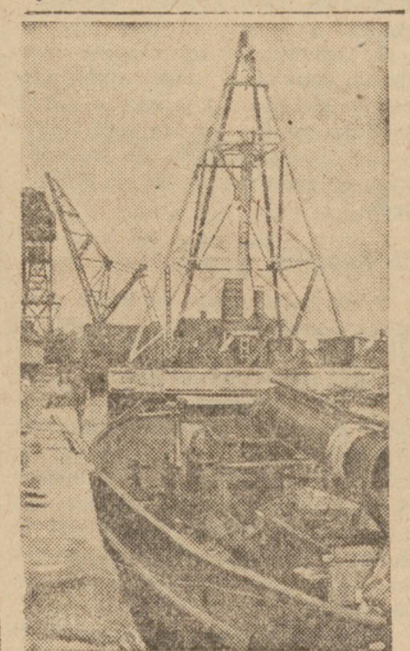
Inwestycje w rybołówstwie

PRZYCZYNĄ powodującą wyraźną nadprodukcję ryb na Wybrzeżu, przy minimalnym przeciętnym spożyciu rocznym wewnątrz kraju, jest brak urządzeń dystrybucyjnych. Plan inwestycyjny rybołówstwa na r. 1948 poszedł po linii wysokiego uprzywilejowania tych urządzeń, przeznaczając na nie aż 44 proc. ogółu planowanych wydatków. Na czoło inwestycyj dystrybucyjnych w rybołówstwie wysuwają się następujące obiekty: budowa i urządzenia chłodni i zamrażalni w Gdyni kosztem 163 miln. zł, budowa i urządzenia chłodni w Ustce i Kołobrzegu kosztem 28,5 miln. zł oraz budowa hali rybnej i magazynu śledziowego w Gdyni za sumę 19 miln. złotych.

Wzrost tonażu floty rybackiej, który zapowiada plan inwestycyjny, przeznaczając na ten cel sumę 235 miln. zł, znajdzie swoje odbicie w budowie 15 trawlerów, zakupie motorowych kutrów i łodzi, ukończeniu budowy kutrów, rozpoczętych w r. 1947 itp. Prace te umożliwią powiększenie połowów dalekomorskich do 18.000, a bałtyckich do 50.000 ton.

Realizacja planowanych prac w r. 1948 będzie dalszym krokiem naprzód w przeprowadzeniu programu morskiego Polski, zakreślonego ramami Planu Odbudowy Gospodarczej.

JAN MARZEC



W porcie szczecińskim montuje się nowe dźwigi, odbudowuje się nabrzeża i linie kolejowe (Foto SAP)

Światowy rynek złota

W czasie ostatnich dziesięcioleci rola złota, jako środka płatniczego, uległa zasadniczym zmianom. Już bowiem bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej banki emisyjne zaprzestały wymiany biletów bankowych na monety złote, a mennice państwowe zaprzestały wybijania pieniądza złotego. W ten sposób złoto straciło funkcję wewnętrznego środka obiegowego w granicach poszczególnych państw.

W okresie kryzysu gospodarczego lat 1929 — 33 i później, znaczenie tego złota w dziedzinie polityki finansowej jeszcze bardziej zmalało. Najpierw bowiem Bank Holenderski rozpoczął politykę przeznaczania swoich rezerw złota tylko na cele eksportowe, później zaś rząd Stanów Zjednoczonych znacjonalizował złoto, zobowiązując swoich obywateli do zdeponowania go w bankach. Z początkiem drugiej wojny światowej identyczne reformy zostały wprowadzone w innych państwach, w pierwszym zaś rzędzie w Anglii i Francji. W ten sposób złoto zachowało jedynie rolę miernika wartości i pieniądza światowego — środka płatniczego w stosunkach międzypaństwowych.

Okres wielkiego kryzysu gospodarczego był okresem maksymalnego wzrostu wydobycia złota. Niskie ceny, dewaluacja głównych walut świata, spowodowały znaczne zwiększenie się dochodowości kopalń złota. W wyniku tego produkcja kruszca niezmiernie się podniosła, osiągając w r. 1940 ilość 33 miln. uncyj w porównaniu z 17 miln. uncyj w r. 1929. Jednocześnie wzmógł się popyt na złoto ze strony prywatnych kupców na cele przede wszystkim tezauryzacji — był to bowiem okres ucieczki obywateli od pieniądza papierowego w obliczu zbliżającego się konfliktu zbrojnego.

Okres wojenny spowodował znaczne skurczenie się wydobycia złota. Wskutek dotkliwie odczuwanego braku siły roboczej, Stany Zjednoczone oraz szereg innych państw (Kanada) wprowadziły duże ograniczenia wydobycia. W rezultacie, światowe wydobycie spadło do 21 miln. uncyj w r. 1944. Po wojnie wydobycie złota ustabilizowało się. W porównaniu jednak z okresem przedwojennym poziom jego jest znacznie niższy. Uległ on obniżeniu przede wszystkim w Afryce Południowej, Kanadzie i USA. Poniższa tabela ilustruje wysokość wydobycia złota przez głównych producentów światowych (bez ZSRR) w miln. uncyj:

rok	1929	1940	1946
Afryka Południowa	10.412	14.038	11.918
Kanada	1.928	5.311	2.828
Stany Zjednoczone	2.208	6.003	1.625
Australia	426	1.644	840
Afryka Zachodnia	208	939	584
Rodezja	562	833	545
Meksyk	652	833	500

Spadek powojennego wydobycia złota jest spowodowany stosunkowo niskimi jego cenami. Gdy bowiem wskaźnik wzrostu cen towarowych w Stanach Zjednoczonych podniósł się w r. 1946 ponad 150 w porównaniu z okresem przedwojennym, to ceny złota nie uległy zasadniczym zmianom, utrzymując się na poziomie 35 dolarów za uncję. W Anglii, przy jeszcze większym wzroście ogólnego wskaźnika cen, ceny złota podniosły się tylko o 10%. W Afryce Południowej zysk z jednej tony rudy obniżył się o 25%.

W myśl postanowień statutu Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, skupiającego wszystkich głównych światowych producentów złota (poza ZSRR) zmiana ceny złota nastąpić może w drodze uchwały, powziętej większością głosów, za zgodą jednak głównych udziałowców (USA i Anglii). Nie ma jednak żadnych podstaw, by sądzić, że rząd USA zgodzi się na powzięcie podobnej decyzji. Panuje tam bowiem powszechna opinia, że doprowadziłoby to do dalszego wzrostu cen towarowych i podenwałoby zaufanie do dolara papierowego.

Chociaż perspektywy na podniesienie cen złota są, jak widać, nikłe, popyt na nie jest duży. Wzrosła tu ogromnie rola rynku prywatnego. Z tej strony popyt na złoto na cele przemysłowe, w pierwszym zaś rzędzie na tezauryzację, nie wykazuje tendencyj malejących. Szacuje się, że z ogólnej ilości wydobytego w r. 1946 złota, o globalnej wartości 725 miln. dolarów, tylko 200 miln. dolarów powiększyło rezerwy banków emisyjnych, reszta zaś została pochłonięta przez rynek prywatny. CZ.

Kronika gospodarcza

ROZBUDOWA KOPALNI „JANKOWICE"

W ramach planu rozbudowy kopalni „Jankowice" w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego przystąpiono do prac technicznych, które umożliwią szerszą niż dotychczas eksploatację bogatych zasobów węgla tej kopalni. W związku z tym rozpoczęto pogłębianie szybu, co pozwoli na dotarcie do nowych zasobów węgla, które wynoszą tu około 110 miln. ton.

Obok szybu pogłębianego obecnie, wybudowany zostanie jeszcze w roku bież. budynek dla maszyny wyciągowej. Montaż maszyny wyciągowej oraz wieży szybowej przewidziany jest na rok następny.

WARTOŚĆ WYROBÓW TYTONIOWYCH W 1947 R.

Polski przemysł tytoniowy uruchomiwszy 9 wytwórni przekroczył już obecnie swą przedwojenną zdolność produkcyjną. W 1947 r. ilość wyprodukowanych wyrobów gotowych PMT przekroczyła o 17% poziom z 1938 r., podczas gdy w 1945 r. ilość wyprodukowanych wyrobów gotowych stanowiła zaledwie 14% produkcji przedwojennej.

Wartość wyrobów tytoniowych wyprodukowanych w 1947 r. wyniosła około 30 miliardów złotych.

PRZECHOWALNIE WARZYW I OWOCÓW

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje budowę przechowalni i magazynów na owoce dla przemysłu konserwowego za sumę 148,5 miln. zł. Pomieszczenia te pozwolą na zmagazynowanie owoców i warzyw w ilości 4.000 ton.

Spółdzielnie ogrodnicze sektora spółdzielczego wezmą udział w budowie nowych magazynów na terenie swoich ośrodków produkcji.

Obecnie Departament Obrotu Ziemiopłodami Min. Przemysłu opracowuje plany organizacyjne w zakresie przechowalnictwa warzyw i owoców.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WYEKSPORTUJE ZA 165 MILN. DOLARÓW

Zgodnie z planem eksportowo-importowym na rok 1948, spółdzielczość wyeksportuje towarów na sumę 165 milionów dolarów, import spółdzielczości wyniesie około 80 milionów dolarów.

REGLAMENTACJA PAPY SMOŁOWCOWEJ NIE ZOSTAŁA ZNIESIONA

Wbrew poprzednim wiadomościom stwierdzić należy, że sprawa zniesienia reglamentacji papy smołowcowej nie była dotąd rozpatrywana przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Plan produkcji przemysłu motoryzacyjnego na rok 1948

Plan produkcji Państwowego Przemysłu Motoryzacyjnego na rok 1948 przewiduje wykonanie 12.266 ton sprzętu, ogólnej wartości 73.593 tys. zł. (według cen 1937 r.). Produkcja w r. ub. przedstawiała wartość 24,873 tys. zł., a zatem w roku bież. produkcja Przemysłu Motoryzacyjnego wzrośnie o 208% w stosunku do 1947 r. Wzrost produkcji ma na celu w pierwszym rzędzie zaspokojenie palących potrzeb wsi. Ponadto Przemysł Motoryzacyjny przystępuje do nowych rodzajów produkcji, jak np. motocykli.

Produkcja tegoroczna zasili nasze rolnictwo 1,200 szt. traktorów typu LB. 45. Poza tym przeprowadzony będzie w kraju montaż traktorów czechosłowackich w ilości 210 szt.

Przemysł samochodowy przeprowadzi kapitalny remont 2.868 szt. samochodów ciężarowych i osobowych i wykona 720 nowych przyczepów 3 i 5-tonowych. Wykonanych będzie także 3.000 szt. motocykli i 50 silników do łodzi motorowych.

Produkcja rowerów wyniesie 100 tys. szt., oprócz tego przeprowadzony będzie montaż 12 tys. szt. rowerów z posiadanych już części.

Trudnym zadaniem przemysłu motoryzacyjnego jest planowane wykonanie nowej konstrukcji rolniczego silnika jednocylindrowego mocy 8 KM, silnika dwucylindrowego benzynowego mocy 28 KM oraz silnika Diesla 4-cylindrowego 36-konnego dla celów przemysłowych.

Czytamy Rocznik Statystyczny

Liczba samochodów w Polsce

(k. w.) Tablica na str. 108 zatytułowana „Samochody i motocykle zarejestrowane" informuje nas o stanie motoryzacji kraju. Świadczy ona nie tylko o odrobieniu przez nas strat wojennych, lecz i o ogromnym postępie motoryzacji w Polsce w stosunku do lat przedwojennych.

Ogólna liczba samochodów, która na 1. I. 1939 r. wynosiła w Polsce 41,9 tys., na 1. 1. 1947, a więc już przed rokiem, wynosiła 59,9 tys. maszyn.

W wymienionym okresie liczba wozów osobowych wzrosła nieznacznie bo z 20,7 na 23 tys., natomiast liczba samochodów ciężarowych wzrosła z 12,2 tys. do 36,9 tys. maszyn.

Wzrost liczby samochodów osobowych jest nieznaczny i wynosi 11%, natomiast wzrost liczby samochodów ciężarowych jest imponujący i wynosi przeszło 200%. Ten pomyślny rozwój przyrostu liczby samochodów będzie postępował dalej z rosnącą intensywnością, w związku z podjętą budową fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach.

Liczba zarejestrowanych motocykli wzrosła z 12 tys. przed wojną do 18,7 tys. w r. 1947. I na tym odcinku tempo produkcji wzrośnie z chwilą podjęcia seryjnej produkcji w roku bieżącym.

Problemy handlu zagranicznego
Eksport — centralnym zagadnieniem

Z każdym upływającym rokiem zmienia się obraz handlu zagranicznego naszego kraju. Jednak dopiero w ciągu paru najbliższych lat można oczekiwać, że nastąpi pewna stabilizacja i krystalizacja struktury handlu zagranicznego, (nie wcześniej, zanim zostaną usunięte przynajmniej najbardziej dotkliwe zniszczenia wojenne).

Rozwój dotychczasowy

Rok 1945 — to pierwsze kroki stawiane na rynkach zagranicznych, przy czym w grę wchodziły właściwie dwa kraje: ZSRR i Szwecja, na które przypadało ponad 96% obrotów ogólnych.

Rok 1946 był pierwszym pełnym rokiem pracy naszego organizmu gospodarczego w warunkach pokojowych. Cechuje go znaczny rozwój obrotów handlu zagranicznego.

Rozmiary obrotów były dość skromne w porównaniu do potrzeb kraju. Na ten rok przypadała większość dostaw UNRRA, które w wielkim stopniu odciążały handel zagraniczny na odcinku zaopatrzenia kraju w niezbędne towary.

W roku 1947 dostawy zagraniczne nieodpłatne, względnie kredytowe stanowią już znacznie mniejszy odsetek importu, natomiast obroty handlu zagranicznego silnie wzrastają. Dopiero w tym roku zaczyna handel zagraniczny ponosić odpowiedzialność za zaopatrzenie kraju w niezbędne surowce, maszyny i inne artykuły zagraniczne. Równocześnie z tym procesem, który nazwalibyśmy „stawaniem na własnych nogach", odbywa się inny proces, wykształcanie się struktury naszego eksportu i importu, przez wzbogacanie towarowego wachlarza eksportowego w coraz nowe artykuły oraz przez stopniową eliminację w imporcie tych artykułów, których przywóz wynikał z przejściowych trudności powojennych.

W r. 1948 przewidywany jest poważny dalszy wzrost obrotów w handlu zagranicznym, przy czym import nieodpłatny, będzie się już sprowadzał do nikłych sum. Nie znaczy to, że gospodarka polska nie będzie korzystała z pomocy zagranicznej w postaci kredytów, przede wszystkim inwestycyjnych.

Eksport — problemem przyszłości

Jeśli jako zagadnienie centralne wysuwamy problem eksportu, to nie dlatego, żebyśmy chcieli ujmować je w popularny slogan, którym często operuje np. prasa brytyjska — „eksportować albo umrzeć".

Doceniając w pełni rolę jaką w powojennej sytuacji kraju, w obliczu trudnego problemu utrzymania równowagi bilansu płatniczego, przedstawia wysokość masy towarowej, stojącej do dyspozycji eksportu sądzimy, że w gospodarce planowej plan obrotów zagranicznych, problem ten rozwiązuje. Konstrukcja planu musi opierać się na spełnieniu trzech postulatów: a) pokrycia zapotrzebowania na artykuły niewytwarzane w kraju, b) ustalenia masy towarowej, która może być wyprodukowana w kraju i przeznaczona na eksport, c) wzajemnego ustalenia wielkości „a" i „b" w sposób zapewniający równowagę bilansu płatniczego.

Pozostaje zagadnienie odpowiedniej polityki handlowej która umożliwiłaby wykonanie planu, to jest ulokowanie planowanego eksportu na rynkach zagranicznych oraz dokonanie zakupów w ramach planu importowego. I w tej dziedzinie, trzeba stwierdzić, że rok 1948 nakłada zadania duże, których rozwiązanie zaważy nie tylko na handlu zagranicznym roku bieżącego, lecz również bliższej i dalszej przyszłości. Wiadomo powszechnie, że jeszcze dotychczas powojenny głód towarowy nie został zaspokojony całkowicie. Wyrażało się to w latach ubiegłych i w pewnym stopniu wyraża się dziś jeszcze w łatwości zbycia towarów za granicą i trudności znalezienia towarów na zagranicznych rynkach zakupu.

W przyszłości łatwiej będzie kupować niż sprzedawać

Okres głodu towarowego jeszcze nie minął, choć brak towarów na rynkach międzynarodowych staje się stopniowo mniej dotkliwy. Fakt ten oznacza, iż w perspektywie paru lat przyszłych należy oczekiwać sytuacji, że łatwo będzie znaleźć materiał importowy, natomiast trudno znaleźć zagranicznego nabywcę towarów krajowych.

Byłoby olbrzymim błędem sądzić, że skoro sytuacja ta nie zarysuje się dość wyraźnie w roku bieżącym, można nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Okres obecny jest tym, w którym odbywa się walka o przyszłe rynki zbytu. Kto dziś uzyska wstęp na pewne rynki, przyzwyczai odbiorcę do swego towaru, wyrobi zaufanie do jakości towaru i swej solidności kupieckiej, ten ustala podstawy swej egzystencji na daleką przyszłość. Kto natomiast dziś zaniedbuje pewne rynki, licząc na to, że i tak sprzeda towar, naraża się na wyeliminowanie przez konkurencję i na niemożność powrotu na te rynki w przyszłości w charakterze poważnego dostawcy.

Zagadnienie kierunku naszego eksportu w r. 1948 nabiera w tym świetle szczególnie dużego znaczenia. Trzeba towar nie tylko sprzedać, ale i ulokować go na odpowiednim rynku, a odpowiednim rynkiem jest ten, który może być nie koniunkturalnym, lecz stałym odbiorcą naszego towaru. W tym wypadku nawet mniej korzystne ceny nie powinny zniechęcać do preferowania stałego odbiorcy.

Nie jest możliwe określić w jakim punkcie obecnie znajduje się handel światowy, jeśli chodzi o proces przechodzenia z fazy głodu towarowego w fazę względnej nadprodukcji. Jakkolwiek dla sytuacji naszego eksportu, ten punkt może się okazać krytycznym, nie można pominąć jednego momentu, który pozwala z dużą dozą optymizmu patrzeć w przyszłość. Tym momentem jest duży udział w obrotach handlu zagranicznego Polski, państw, posiadających ustrój gospodarki planowej. Wymiana z tymi krajami, oparta o wieloletnie układy handlowe, reprezentuje czynnik stabilizacji w handlu zagranicznym. Posiadanie w dorobku traktatowym tego typu układów, jak ostatnio zawarta umowa z ZSRR oraz zawarte w r. 1947 umowy z Czechosłowacją i Jugosławią, stanowi rękojmię, że zbyt naszych towarów do tych krajów opiera się na trwałych podstawach.

ST. POLACZEK

Szukamy ropy — znajdujemy gaz

Z wizytą u nafciarzy w Dębowcu

Dębowiec, w lutym.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

W roku 1917, kiedy naród francuski przeżywał krytyczne dni pierwszej wojny światowej i Niemcy stanęli u wrót Paryża, o zwycięstwie koalicji zadecydowało lepsze zmotoryzowanie armii. Wówczas Clemenceau, domagając się rozbudowy przemysłu naftowego i nowych kredytów na zakup ropy naftowej, wypowiedział zdanie:

„Kropla nafty jest warta kropli krwi".

Nie mierzymy w Polsce wartości nafty taką samą miarą, ale zdajemy sobie sprawę z jej znaczenia dla naszego, coraz bardziej rozwijającego się przemysłu. Wydajność roczna naszych szybów wynosi około 120 tys. ton ropy naftowej, podczas gdy nasz przemysł i nasza komunikacja zużywają znacznie więcej przy tendencji stałego, szybkiego wzrostu.

Układy warstwic ziemi w naszym kraju pozwalają geologom na stanowcze twierdzenie, że niewątpliwie mamy ukryte bogate jej pokłady.

Tylko gdzie?

Istnieją różne hipotezy. Jedni twierdzą, że ropa jest w cieszyńskim i żywieckim. Drudzy dowodzą jej istnienia w kieleckiem, pod Inowrocławiem, a nawet w okolicach Koszalina. Trzeba więc wszędzie wiercić i wszędzie jej szukać.

Również cennym produktem jest gaz ziemny. Użytkowanie gazu ziemnego dało nam już ogromne korzyści, a w przyszłości przyniesie nam wielomilionowe oszczędności węgla i taboru, niezbędnego do jego przewozu. Obecnie przeprowadza się wiercenia w Dębowcu, Ogrodzonej, Simoradzie i Skoczowie; w następnym etapie przewiduje się badanie okolic Bielska, Żywca i Pszczyny.

Gaz....

Gruba pokrywa śnieżna leży na drodze, prowadzącej z Cieszyna do Dębowca. Mamy wrażenie, że nasz mały samochodzik ugrzęźnie lada chwila. Auto wypożyczone dzięki uprzejmości dyrektora tow. Dombka, z elektrowni cieszyńskiej, pokonuje jednakże bohatersko białą przeszkodę. Dwanaście kilometrów, które dzielą nas od celu podróży, przebywamy szybko i bez wypadku.

Gaz... Gaz... Gaz...

Wydaje się, że cały Dębowiec powinien być przesiąknięty zapachem gazu. Ale nie. Metan, gaz kopalniany jest bezwonny. Pali się niebieskawym płomieniem, podobnym do płomienia gazu, otrzymywanego z węgla.

W Dębowcu mamy możność zwiedzenia kopalni, w której, mimo wierceń na głębokości 800 metrów nie natrafiono na gaz ani na ropę naftową. W innych dotarto do pokładów gazu na poziomie od 250 do 500 metrów.

W kopalni

Przed nami wznosi się wieża wiertnicza z grubych, potężnych bali i desek, wysoka na 24-metry. Wchodzimy do środka. Wewnątrz, u samej góry, na stalowych linach, połączonych z maszyną o napędzie gazowym, doprowadzonym do niej z innych szybów, zwisa olbrzymi, stalowy świder. Świder ten z trudem przebija się przez warstwy ziemi, natrafiając na coraz to inne przeszkody: piasek, kamienie, kłopotliwą dla wiertaczy wodę i łupki.

Ciągle jeszcze nie dotarto do piaskowca, który powinien być nasiąknięty gazem, jak gąbka wodą. Na zmianę ze świdrem pracuje inny przyrząd, również imponującej wielkości. To tak zwana „łyżka". Jej zadaniem jest wydobywanie na wierzch mułu, błota i wody.

Mimo, że roboty na szybie trwają dzień i noc bez przerwy, prace posuwają się nie zawsze w jednakowym tempie. W zależności od przeszkód i składu gleby ziemskiej, dzienne rezultaty są bardzo różnorodne. Tak na przykład, kiedy jednego dnia zdołano wywiercić dwa i pół metra, następnego posunięto się wgłąb zaledwie o 60 centymetrów.

Benzyna z gazu

Pokłady gazu ciągną się prawdopodobnie na szerokości trzech kilometrów kwadratowych wzdłuż całego regionalnego 50-kilometrowego pasa kredy cieszyńskiej. Wydobycie miesięczne gazu dochodzi do dwóch i pół miliona metrów sześciennych. Rurociąg długości 108 kilometrów doprowadza gaz do Krakowa, Mościc, Stalowej Woli i Glinika Mariampolskiego. W przyszłości przewiduje się zasilenie gazem ziemnym Warszawy i Łodzi.

Jak żyją nafciarze?

Zbiegli się oni do Dębowca z najrozmaitszych szybów dawnego zagłębia borysławskiego. Wszyscy są wykwalifikowanymi pracownikami, którzy z „niejednego szybu wąchali ropę". Urządzili się możliwie jak najlepiej: mieszkają w pobliskiej wsi. Ślązacy po pewnych oporach polubili tych „Ukraińców", bo tak ich początkowo nazywano.

Biura kopalni, świetlica i kuchnia mieszczą się w składanym, drewnianym baraku. Jest on całkowicie zgazyfikowany: gaz ogrzewa, gaz oświetla, na gazie pierze się i gotuje.

Barak jest częściowo dla nafciarzy miejscem pracy i klubem. — gdy praca jest już skończona. Ale tak samo w czasie roboty jak i po „fajrancie" nafciarzy rozmowy toczą się wokół jednego: jak znaleźć ropę naftową.

WANDA STRZAŁKOWSKA

SPORT

Nagła odwilż w St. Moritz psuje program olimpijski

ST. MORITZ (telef.). Dziś rano nieoczekiwanie nastąpiło ocieplenie i termometr w godzinach przedpołudniowych wskazywał kilka stopni ponad zero. Nagła fala ciepła, która ogarnęła St. Moritz i okolice, doprowadziła lodowiska olimpijskie do stanu nieużywalności, w związku z czym zawody hokejowe, Anglia — Szwajcaria, które miały się odbyć po południu, zostały odroczone do dnia jutrzejszego ewentualnie do dni następnych. Również z tego samego powodu nie ukończono w dniu dzisiejszym mistrzostw olimpijskich w jeździe figurowej kobiet.

W konkurencji tej prowadzi mistrzyni świata Kanadyjka Barbara Scott przed Austriaczką Pavlik i Angielką Altwegg. Mistrzostwa w jeździe figurowej zostaną prawdopodobnie ukończone jutro.

Szwedzi wygrali sztafetę 4 x 10 klm

ST. MORITZ (telef.). Dziś przed południem rozegrano sztafetę narciarską 4 x 10. W konkurencji tej startowało 11 reprezentacji państwowych. Walka rozegrała się między zespołami skandynawskimi. Ostateczne zwycięstwo odniosła sztafeta szwedzka w czasie 2 min. 32,8 sek., 2) Finlandia 2,41,6, 3) Norwegia, 4) Austria, 5) Szwajcaria, 6) Włochy, 7) Francja, 8) Czechosłowacja, 9) Jugosławia, 10) Polska w czasie 2,59,19 Polacy startowali w następującym składzie: Krzeptowski, Bukowski, Dziedzic i Orlewicz.

*

ST MORITZ (telef.). W biegu łyżwiarskim na 10.000 m. pierwsze miejsce zdobył Szwed Seyffarth w czasie 17,26,3. Drugi Parkinnen (Finlandia) 17,36, 3) Ammie (Finlandia) 17.42,7, 4) Paja (Węgry) 17,45,6.

*

ST MORITZ. (telef.). Po rozegraniu dziś czwartej z kolei konkurencji wchodzącej w skład pięcioboju nowoczesnego (szermierka) klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Lindyh (Szwecja), 2) i 3) Haase (Szwecja) Grut (Szwecja), 4) Rumf (Szwajcaria).

Dwa mecze hokejowe

W godzinach przedpołudniowych już na częściowo uszkodzonych przez promienie słoneczne lodowiskach, rozegrano dwa spotkania hokejowe, a mianowicie Stany Zjednoczone — Szwecja oraz Kanada — Włochy. W pierwszym spotkaniu po zaciętej walce, Amerykanie odnieśli zwycięstwo 5:2 (2:0, 2:1, 1:1). Szwedzi byli wolniejsi i nie mogli nadążyć za doskonale jeżdżącymi Amerykanami.

Drugie spotkanie Kanada — Włochy zakończyło się wynikiem 21:1 (11:0 i 4:1). Kanadyjczycy zlekceważyli zupełnie przeciwnika i wystąpili do meczu w rezerwowym składzie.

Piłkarze będą trenowani przed występami międzynarodowymi

Polski Związek Piłki Nożnej poczynił już wszelkie przygotowania do nowego sezonu piłkarskiego. Zarząd PZPN zarządził, że począwszy od dnia 1 marca do 20 marca b. r. wyznaczeni zawodnicy reprezentacyjni polscy, odbywać będą pod opieką kapitana związkowego okręgu oraz referenta wyszkoleniowego okręgu — treningi dwa razy w tygodniu.

Przed wyjazdem reprezentacji Polski do Bułgarii odbędzie się obóz treningowy, który rozpocznie się 30 marca. Następny obóz treningowy odbędzie się przed meczem Polska — Czechosłowacja oraz Polska — Dania. 11 lipca rozpocznie się obóz przedolimpijski, który będzie trwał do olimpiady.

Półfinaliści w siatkówce żeńskiej SKS (Warszawa) i HKS (Łódź)

Wczoraj dobiegły końca rozgrywki półfinałowe w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Polski.

W grupie częstochowskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna SKS (Warszawa), drugie Beskid, trzecie Wisła.

W grupie radomskiej pierwsze HKS (Łódź), drugie AZS (Warszawa), trzecie Pomorzanin (Toruń).

W grupie wrocławskiej po decydującym meczu SKS — AZS Wrocław z wynikiem 2:1 finalistą tej grupy został SKS.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

AZS (Warszawa) i SKS w finale

LUBLIN (telef.). — W sobotę rozpoczęły się w Lublinie półfinałowe spotkania w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski przy udziale drużyn: AZS (Warszawa), AZS (Lublin), KS Radomiak, ZZK Olsza (Kraków), KS Concordia (Piotrków) i KS Zgoda (Świętochłowice).

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Olsza — Radomiak 2:0, AZS Warszawa — Concordia 2:0, AZS Lublin — Zgoda 2:0, Olsza — Concordia 2:1, AZS Warszawa — Radomiak 2:0, Zgoda — Radomiak 2:1, AZS Lublin — Concordia 2:0, AZS Warszawa — Zgoda 2:0, AZS Lublin — Radomiak 2:0, AZS Warszawa — Olsza 2:0. To ostatnie spotkanie było najpiękniejsze ze wszystkich stoczonych walk i dostarczyło widzom wiele emocji.

Na czoło walczących drużyn wysunął się AZS Warszawa, który nie stracił ani jednego seta. Drugie miejsce zajął AZS Lublin.

W grupie wrocławskiej półfinały wygrał SKS, który w decydującym spotkaniu pokonał AZS (Wrocław) 2:1.

Jeszcze w lutym proces Foerstera

Przed kilku dniami Główna Komisja do badania zbrodni niemieckich w Polsce przekazała Prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego akta ukończonego już śledztwa w sprawie przeciwko katowi Pomorza — Foersterowi. Materiały są tak obszerne, że ledwie zdołano je pomieścić w czterech wielkich drewnianych skrzyniach.

Proces przeciwko Foersterowi odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Gdańsku. Przewodniczyć Trybunałowi będzie najprawdopodobniej sędzia Eimer, oskarżać będzie m. in. prok. Siewierski.

Nowe 5-złotówki

Z dniem 5 lutego br. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 5-złotowe drugiej emisji, z datą Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym, z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W".

Wymiar nowego biletu 5-złotowego wynosi 122×66 mm. Całość biletu utrzymana jest w kolorze stalowoniebieskim. Bilet nie posiada oznaczenia serii i numeru.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 5-złotowe emisji 1944 r., są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

ŻYCIE PARTII

KOMUNIKAT STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że w drugiej połowie lutego br. rozpocznie się trzeci turnus szkoły III stopnia. Podania o przyjęcie na kurs (wraz z życiorysem) przyjmuje sekretariat Szkoły (Mokotowska 24, III p.) do dnia 10 lutego.

Wykłady rozpoczną się w dniu 23 lutego i trwać będą do 26 marca, w godz. 9 — 15.

Stołeczna Szkoła Partyjna poczyni starania celem uzyskania dla słuchaczy kursów płatnych urlopów. Ukończenie Szkoły III stopnia daje prawo do zajmowania stanowisk funkcjonariuszy partyjnych.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

W dniach 3 i 4 lutego br. (wtorek, środa) — odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS, przy ul. Śnieżnej 4, odprawa sekretarzy powiatowych woj. warszawskiego.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowej.

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy gminnych i miejskich Komitetów PPS.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 5 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się plenarne zebranie Komitetu wraz z przewodniczącymi i sekretarzami Kół fabrycznych i terenowych.

SASKA KĘPA

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (Francuska 7), odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. inż. Unger-Oswalda na temat: „Program Inwestycyjny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy".

NOWE BRODNO

W dniu 4 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Białołęcka 27), odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat wygłosi tow. Argasiński.

ZEBRANIE AKTYWU KÓŁ PPS PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

Aktywiści wszystkich Kół PPS zakładów przemysłu poligraficznego winni stawić się na zebranie organizacyjne w dniu 4 lutego o godz. 16 w sali konferencyjnej przy Kom. Stoł. PPS — Mokotowska 24. III piętro.

KOŁO PRELEGENTÓW PRAGA CENTRALNA

W dniu 4 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie Koła Prelegentów.

KOŁO TERENOWE nr 4 PRAGA CENTRALNA

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi: Koło Państw. Zakł. Samoch. nr 2 (Mińska 25) 4 bm. g. 16. Koło Starostwo Grodzkie (Siedlecka 37) 5 bm. g. 14.30, Koło „Rygawar" (Gocławska 9) 5 bm. g. 15.30, Koło Szpital Miejski i Zakaźny (Grochowska 272) 5 bm. g. 14, Koło firma Kraszewscy (Perkuna 112) 5 bm. g. 15.30.

Koło XVII Ośrodek Zdrowia (Zamieniecka 43). 6 bm. godz. 14.30, Koło — Drukarnia Wojskowa (Grochowska) 6 bm. godz. 15, Koło — firma Twardowski (Grochowska) 6 bm. godz. 16.

INFORMACJE:

SZKOLENIE PPS-OWCÓW OCHOTY

W dniu 4 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się następny wykład szkolenia partyjnego dla Kół Terenowych Dzielnicy Północ i Południe.

ZNMS

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI"

W dniu 6 bm. (piątek) o god. 17 w lokalu redakcji „Robotnika", odbędzie się zebranie redakcyjne „Płomieni". Na porządku dziennym sprawy numeru marcowego.

ZNMS — ZGŁOSZENIA NA IV KURS SZKOLENIOWY ŚRODOWISKA

Wszyscy towarzysze i towarzyszki z Kół uczelnianych Politechniki, SGH, SGGW, Wawelberga i ANP, którzy nie przeszli jeszcze szkolenia partyjnego, winni zgłosić się na IV kurs szkoleniowy Środowiska w terminie do dnia 7 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godzinach 13—15.

ZNMS — II SEMINARIUM

W dniu 5 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się II seminarium konspektowe Koła prelegentów i referentów współpracy z OM TUR-em. Referat pt.: „Faszyzm", wygłosi tow. Górski.

Referenci współpracy z OM TUR-em winni na ten dzień — w ostatecznym terminie — przygotować sprawozdania.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 5 bm. (czwartek) o godz. 20 w lokalu własnym odbędzie się zebranie zarządu i aktywu Koła.

ZNMS — KOŁO PRAWA i HUMANISTYKI — U. W.

W dniu 4 bm. (środa) o godz. 16.30 w świetlicy Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie Koła z referatem tow. Stembrowicza pt.: „Istota państwa ludowego".

ZNMS — KORESPONDENCI UCZELNIANI

W dniu 4 bm. (środa) o godz. 18.30 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie korespondentów uczelnianych wydelegowanych przez przewodniczących Kół do współpracy z referatem prasowym Środowiska.

Rezolucja

ODPIS.

Pracownicy Cukrowni Kluczew na ogólnym zebraniu odbytym w dniu 17 stycznia 1948 r., rozważywszy doniosłość zagadnienia odbudowy cukrowni — jednomyślnie postanowili: aby osiągnąć ten cel — tzn. uruchomić cukrownię Kluczew jeszcze na jesieni br. — zgodnie przyłożyć wszystkie swoje siły i zdolności do tej pracy, aby udowodnić, że klasa pracująca, przy zgodnym wysiłku, jest twórcza i jednocześnie jest ostoją Państwa Demokratycznego, że każda placówka na Ziemiach Odzyskanych, którą robotnik polski podnosi z gruzów — wzbogaca państwo, umacnia naszą pozycję międzynarodową, zabezpiecza przyszłość klasie robotniczej i stawia nas w rzędzie mocarstw industralnych.

Biorąc te wszystkie aspekty pod uwagę — ślubujemy i przy poparciu nas przez czynniki miarodajne niezbędnymi środkami, jeszcze w roku bieżącym ożywić cukrownię Kluczew, przyszłą karmicielkę mas pracujących i tym samym wypełniać nakreślony plan 3-letni i swój obywatelski obowiązek w stosunku do naszego Państwa Demokratycznego.

Polska Partia Robotnicza
Cukr. Kluczew
Podpisy członków

Polska Partia Socjalistyczna
Cukr. Kluczew
Podpisy członków

Bezpartyjni Pracownicy Cukr. Kluczew
Podpisy

Za zgodność odpisu
Dział Personalny Cukrowni Kluczew
(—) DUSZKIEWICZ

Naszym zdaniem

Zapomniane uchwały

SAMORZĄD stołeczny okrzepł już, zmontowany po wojnie na innych i słuszniejszych zasadach niż miało to miejsce dawniej. Decydujący głos ma obecnie czynnik społeczny, który nie tylko ma możność wypowiedzenia się, lecz za pośrednictwem Rad Narodowych wpływa na wszelkie poczynania Zarządu Miejskiego, który jest jedynie czynnikiem wykonawczym.

Celem utrzymania łatwiejszego i właściwszego kontaktu z obywatelem, jego potrzebami i bolączkami, w Warszawie, obok Stołecznej Rady Narodowej, mamy sześć Rad Dzielnicowych, z których każda ma powierzone zadanie czuwania nad potrzebami swej dzielnicy i jej mieszkańców. Wreszcie celem bezpośredniego kontaktu z obywatelem powołane zostały ostatnio do życia Komitety Blokowe, jako najmniejsza komórka samorządu stołecznego.

Czytelnik więc społeczny w oparciu o Komitety Blokowe, wypowiedzi i opinie Rad Dzielnicowych, ma decydujący wpływ w swej trzeciej najwyższej instancji — Stołecznej Radzie Narodowej — na prace Zarządu Miejskiego. Drogą tą są uchwały Plenum St. R. N., które powinny być wykonywane przez Zarząd Miejski.

W wykonywaniu jednak tych uchwał następuje niekiedy, jak obserwowaliśmy, zwłoka. W wielu wypadkach była ona usprawiedliwiona różnymi trudnościami technicznymi, najczęściej zaś brakiem kredytów (jeśli uchwały dotyczą, a zdarza się to często, koniecznych inwestycji). Czasem jednak usprawiedliwienia niewykonania lub opóźnienia wykonania uchwały—brak.

Sprawy te niejednokrotnie już poruszane były na Plenum St. R. N. i, jak dotychczas, nie osiągnięto jeszcze na tym polu tak bardzo wskazanej pełnej, harmonijnej współpracy. Nie jest wskazane by, to, co poprzez filtrację trzech komórek opinii obywatelskiej zostało uznane za słuszne, pilne i konieczne do zrealizowania, przez komórkę wykonawczą zostało poniechane lub niewykonane. Być może, że zło tkwi jeszcze w poszczególnych wypadkach po obu stronach, że mianowicie uchwały powzięte przez St. R. N. nie są wszystkie uprzednio dostatecznie przewentylowane i wykonanie ich napotyka w praktyce na zbytnie trudności, lecz zdarza się i tak, że zwłoka w ich wykonaniu powstaje wskutek zbytnich biurokratycznych formalności, a czasem, być może, opieszałości.

Samorząd stołeczny, który dziś oparty jest na zdrowych zasadach, który, przyznać trzeba, notuje na swym koncie niejedno poważne już osiągnięcie, będzie pracował tym owocniej i tym sprawniej im bardziej skoordynuje się praca komórek opiniodawczych, uchwałodawczych — i wykonawczych.

Gruz i ziemia z trasy W-Z użyte będą do regulacji Wisły

WCZORAJ wypłynęło z Warszawy do Gdańska pierwszych sześć barek i holownik „Olza" po transport faszyny do regulacji Wisły na odcinku między stolicą a Modlinem. W pierwszych już dniach lutego rozpoczęta więc została wstępna część robót regulacyjnych. Jest to termin wyjątkowo wczesny i w historii tego rodzaju prac bardzo rzadko notowany. Po powrocie holownika z barkami rozpoczną się właściwe roboty w korycie rzeki. Przeszło 200 milionów złotych przyznanych w tym roku na ten cel pozwoli na znaczne posunięcie naprzód sprawy usplawnienia Wisły poniżej Warszawy.

Rok obecny będzie rokiem największych, jak dotychczas, inwestycji i rozmiarem przewidzianych do wykonania prac, znacznie przewyższy lata ubiegłe. Jeżeli obecne tempo robót zostanie utrzymane w ciągu najbliższych trzech lat — koryto rzeki między Warszawą i Modlinem w 1952 roku otwarte będzie dla cięższych jednostek rzecznych, co wpłynie na znaczne obniżenie kosztów transportu między stolicą a Wybrzeżem.

Dzień rozpoczęcia pracy przy trasie W-Z był poniekąd pierwszym dniem przygotowywania materiałów do regulacji Wisły. Ziemia bowiem i grunt, pochodzący z terenu trasy, użyty będzie bądź do wyrównania linii brzegowej Wisły koło Kępy Potockiej, bądź przewożony dalej, stanie się materiałem służącym do zasypywania 9-ciu łuków rzeki między Warszawą a Modlinem.

Już obecnie 60.000 m.³ drobnego gruzu i ziemi zsypane zostało w okolicach Kępy Potockiej. W dalszym ciągu praca ta będzie kontynuowana przez cały czas trwania budowy trasy W — Z. Ziemia z tunelu i drobny gruz pochodzący z rozbiórek stanie się materiałem, który pozwoli na wyrównanie linii brzegowej Wisły poniżej Cytadeli.

Grubszy gruz ma być użyty do prac regulacyjnych na odcinku rzeki między Warszawą a Modlinem. W obecnej chwili gruz z wiaduktu Pancera (Nowy Zjazd) przewożony jest na jedno zsypisko koło Mennicy Państwowej, skąd po rozpoczęciu prac regulacyjnych, rozwieziony będzie na poszczególne odcinki robót. Odpowiednia umowa z Towarzystwem Żeglugowym, które zajmie się w przyszłości transportem gruzu, została już zawarta. Tą drogą ma być przewiezione około 160.000 m.³ gruzu, niezbędnego do przeprowadzenia tego etapu pracy. (wk)

Nowa linia trolleybusowa połączy dworzec z Powiślem

Już 13-cie nowych trolleybusów, firmy Vetra, znajduje się w Warszawie. Łącznie z kursującymi na liniach A, B i C czynnych może być 30 wozów. Na potrzeby tych trzech linii, ilość nawet nadmierna.

Po nadejściu 2-ch ostatnich trolleybusów z Francji, ukończeniu remontu starych (do końca lutego mają być gotowe dwa) i po uruchomieniu wreszcie 3 wozów, stojących obecnie bezużytecznie, powstanie rezerwa pozwalająca na otwarcie nowej, czwartej linii trolleybusowej. Według ostatnich planów ma to być linia okólna, która na razie jednak przebiegać będzie tylko od Placu Zawiszy (skrzyżowanie Al. Jerozolimskiej z Towarową) do Wiaduktu przy Moście Poniatowskiego (trasą autobusu „O" od Dworca Głównego, Krak. Przedmieściem, Kopernika, Tamką i Wybrzeżem Kościuszkowskim do Mostu Poniatowskiego).

Ta faza pracy zostanie zakończona jeszcze w tym roku. W przyszłym roku linia zostanie przedłużona i zamknięta jako linia okrężna.

Szczegóły dotyczące uruchomienia nowej linii trolleybusowej są obecnie opracowywane. W najbliższym prawdopodobnie czasie rozpoczną się pierwsze prace przy instalacji sieci. (wk)

500 tys. zł. od „Społem" dla inwalidów

Zarząd „Społem" wyasygnował 500.000 zł. dla Związku Inwalidów Wojennych na poparcie akcji zbiórkowej w ramach „Tygodnia Inwalidy".

—o—

Sezon wyścigowy rozpocznie się 5 maja

Wiosenny sezon wyścigów konnych na Służewcu rozpocznie się w tym roku najprawdopodobniej 5 maja. Ponieważ pogoda jest wiosenna, rozpoczęto już galopy, a za kilka dni normalne wiosenne treningi, które z reguły prawie rozpoczynają się w II połowie marca.

W bież. roku totalizator będzie nieco zreformowany. Oprócz istniejącej już gry łącznej — quadry, zostanie wprowadzona tripta i quinta, polegająca na wskazaniu zwycięskich koni w 3—5 gonitwach.

Zakłady na Okęciu przystępują do wyścigu pracy

Na ogólnym zebraniu w dniu 31 stycznia br. w Państwowych Zakładach A. Marciniak na Okęciu, robotnicy — członkowie PPS i PPR rzucili hasło do podjęcia współzawodnictwa pracy. Apel został jednogłośnie przyjęty przez całą załogę.

Pierwszy zegar uliczny już czynny

Warszawa otrzymała wczoraj pierwszy uliczny zegar elektryczny z serii 5-ciu, które zmontowane będą przez MZK jeszcze w tym tygodniu.

Zegar ten zainstalowano przy skrzyżowaniu Al. gen. Sikorskiego z Nowym Światem koło gmachu BGK. Następne zegary uliczne zainstalowane będą w Al. Jerozolimskich koło hotelu „Polonia", na pl. Zbawiciela, na pl. Wilsona i przy skrzyżowaniu ul. Targowej z Zamojskiego.

W niedalekiej przyszłości nastąpi montaż dalszych zegarów w różnych punktach miasta, których do marca br. ma być w Warszawie piętnaście zegarów ulicznych.

Po wielkich triumfach w Ameryce słynny skrzypek w Warszawie

Rozmowa z Bronisławem Gimplem

ROZMOWA odbywa się w niewielkim pokoju hotelu „Bristol". Nawiązujemy ją do ostatnich występów świetnego skrzypka.

— Od grudnia zeszłego roku — mówi Bronisław Gimpel — koncertuję w Europie. Do Polski przybyłem na zaproszenie Polskiego Radia i Centralnego Biura Koncertowego. Jestem szczęśliwy, że znalazłem się na polskiej ziemi. Urodziłem się we Lwowie, tam spędziłem swe wczesne dzieciństwo, tam odbywałem pierwsze studia muzyczne i tam straciłem podczas wojny z rąk niemieckich całą swą rodzinę.

— Od którego roku przebywa pan w Ameryce?

— Od 1937.

— Zanim pan rozpoczął karierę wirtuozowską zajmował pan w jednej z orkiestr amerykańskich stanowisko koncertmistrza?

— Tak. Koncertmistrzem byłem przez lat kilka w Orkiestrze Symfonicznej w Hollywood. Grałem wtedy pod kapelmistrzowską batutą Klemperera, jednego z czołowych i bardzo popularnych dziś dyrygentów w Ameryce.

Rozmowa schodzi na temat życia muzycznego w Ameryce. Pytam o nasilenie ruchu koncertowego w USA, o wykonawców, o najwybitniejszych kompozytorów, zamieszkujących dziś Stany Zjednoczone.

— Ruch muzyczny Stanów Zjednoczonych — informuje artysta — pulsuje najsilniej w Nowym Jorku. To zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, iż ogromne to miasto stanowi 8-milionowe skupisko ludzkie, że istnieje tutaj szereg pierwszorzędnych orkiestr symfonicznych z „Filharmonią Nowojorską" oraz radiowymi orkiestrami NBC, CBS i ABC na czele, że przebywają tu całe zastępy artystów muzyków, co wytwarza oczywiście poważną konkurencję. Imprez koncertowych odbywa się więc dużo. Z przebywających dziś w Ameryce najwybitniejszych kompozytorów, wspomnę przede wszystkim o Hindemicie, Strawińskim, Schönbergu i Erneście Tochu, jako najbardziej znanych również i w Europie. Nie mieszkają oni w w gwarnym i hałaśliwym Nowym Jorku, wolą spokojniejszą Kalifornię, która bardziej im odpowiada ze względu na ich rodzaj pracy.

Wielkim rozgłosem nadto cieszą się w Ameryce kompozytorzy: Copland, Barber, Bloch, Roy Harris (autor m. in. kilku symfonii i świeżo napisanego koncertu na akordeon z tow. orkiestry), Lenard Berstein, którego twórczość pozyskała w muzycznych sferach Stanów Zjednoczonych wielkie

— A muzyka polska ma uznanie na terenie Ameryki?

— Chopin figuruje stale w programach koncertów w USA, a dzieł jego słucha publiczność amerykańska zawsze z tym samym zachwytem. Wielką powagą kompozytorską w świecie muzycznym Ameryki jest również Karol Szymanowski, którego utwory grywane są przez wszystkich tamtejszych najwybitniejszych wykonawców.

Pytamy jeszcze artystę o jego instrument.

— Miałem doskonałego Guarneriusa, lecz sprzedałem go podczas wojny. Skrzypce, które obecnie posiadam, były kiedyś własnością profesora Konserwatorium Moskiewskiego Kotka, przyjaciela Piotra Czajkowskiego. I właśnie na tym instrumencie, wykonany był swego czasu po raz pierwszy sławny koncert skrzypcowy Czajkowskiego. (J. P.)

Zamiast remontów - nowe budynki lecz mieszkań wciąż za mało

Ciągle za mało przybywa Warszawie nowych mieszkań — za mało, jak na potrzeby Warszawy buduje się nowych domów i jednocześnie, co podkreślamy, z każdym rokiem maleje ilość domów nadających się jeszcze do remontu.

Ruch budowlany w ubiegłym sezonie ilustrują najlepiej dane Inspekcji Budowlanej.

Jeżeli chodzi o pozwolenia na budowę to w 1947 roku wydano ich 3.402. Rozpoczęto zaś ogółem budowę 2.678 obiektów, posiadających około 23.000 izb mieszkalnych.

Wykończono 1474 obiekty (22.000 izb). Do tej liczby należy dodać około 1 miln. metrów sześciennych budownictwa państwowego, wykonywanego przez instytucje niezarejestrowane w Inspekcji Budowlanej. Da to w sumie ok. 32.000 izb.

W budowie jest 1.846 obiektów, posiadających 26.000 izb. Nadto instytucje pastwowe budują 40 budynków o 6.500 izbach.

Ponieważ w większości wypadków budynki powstałe w r. 1947 były już wznoszone od fundamentów, wysiłek i koszty przy budowie są minimum 3 razy większe niż w 1945 i 46 roku. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Warszawie powinno przybywać rocznie około 40.000 izb, to musimy stwierdzić, że deficyt izbowy, niestety, nie zmniejsza się. (Rs)

700 tysięcy dzieci wyjedzie na kolonie

Stołeczna Komisja Kolonii i Półkolonii na pierwszym tegorocznym posiedzeniu omawiała wytyczne akcji letniej w r. 1948. 340 tys. chłopców i 335 tys. dziewcząt w wieku od 3 do 18 lat powinno w tym roku wyjechać na kolonie letnie. Omawiano również kwestię funduszów, które by umożliwiły objęcie akcją wszystkich dzieci.

Główne, podstawowe kredyty dadzą władze szkolne oraz Ubezpieczalnia Społeczna. 30 proc. ogólnego zapotrzebowania pokryją subwencje poszczególnych samorządów, instytucji i przedsiębiorstw.

Przy 22 Inspektoratach Szkolnych, w Okręgu Szkolnym Warszawskim powstały Powiatowe Komisje Kolonii i Półkolonii, których zadaniem jest planowanie i organizowanie wczasów dla dzieci.

Tajemnicze włamanie do Urzędu Patentowego

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do pokojów parterowych Urzędu Patentowego, mieszczącego się w Al. Niepodległości 188. Łupem tajemniczych włamywaczy padły komplety wydawnictw amerykańskiego urzędu patentowego.

W jakim celu włamywacze skradli te wydawnictwa, które mają wartość tylko dla urzędu patentowego — nie wiadomo.

Odbierać węgiel!

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia Z. M. wzywa wszystkich odbiorców węgla kartkowego do odebrania ze składów detalicznych należnego im węgla na styczniowe karty zaopatrzenia I kat. najpóźniej do dnia 10 lutego br.

Po tym terminie węgiel na te karty nie bedzie wydawany.

Ponadto wzywa się wszystkich odbiorców, otrzymujących w Miejskich Zakładach Opałowych węgiel na stołówki, by opał ten terminowo wybierali w ramach przydziałów miesięcznych.

Żadne reklamacje z powodu nie odebrania w terminie należnego węgla i koksu z jakiegokolwiek tytułu uwzględniane nie będą.

Regulacja Pragi jest konieczna

Newralgiczne punkty ruchu ulicznego muszą być rozładowane

PLAC przy zbiegu ulic Targowej, Zamojskiego i Alei Zielenieckiej wymagał już dawno uregulowania. Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni skupia się tu bowiem zmasowany ruch samochodowy, kołowy, tory tramwajowe, tory kolejki grochowskiej.

Fatalny stan jezdni, resztki chodników, nieszczególnie ulokowane kioski, ekspedycja MZK, przystanek kolejki— wszystko to zmuszało przechodniów do rozpraszania się na poszczególne grupy, które, przebijając się przez jezdnię systemem „jak komu wygodniej", potęgowały jeszcze chaos.

Trudności te wzrosły szczególnie od chwili likwidacji mostu pontonowego i kiedy most Poniatowskiego stał się jedynym połączeniem między Pragą a Warszawą. Nic więc dziwnego, że milicjant, regulujący tutaj ruch, był często bezradny.

Trudności te były ostatnio tematem specjalnej konferencji w Dyrekcji Planowania Przestrzennego, w której wzięli udział przedstawiciele MZK, Dyrekcji Dróg i Mostów oraz Wydziału Ruchu i Motoryzacji.

Z dwóch przedstawionych wariantów wybrano rozwiązanie, sprowadzające się do urządzenia na skrzyżowaniu wymienionych ulic rozjazdu w kształcie elipsy w ruchu tzw. bezkolizyjnym. Tory tramwajowe zostaną przeprowadzone na specjalnie wydzielonym torowisku, po zachodniej stronie ulicy Zielenieckiej, która w tym celu zostanie odpowiednio poszerzona.

Przygotowanie szczegółowych planów potrwa jeszcze kilka tygodni. Jednak w połowie kwietnia należy się liczyć z podjęciem robót.

Ze swej strony chcemy dodać, że uregulowanie ruchu w tym szczególnie ożywionym punkcie, jednym bodajże z najruchliwszych w stolicy, wymaga pośpiechu. Skoro już sprawa ta weszła, jak to się mówi, „na wokandę", niech że doczeka się rozwiązania. Drugi stały most otrzymać możemy w najlepszym razie za półtora roku, a ruch uliczny w stolicy powiększa się z miesiąca na miesiąc. (Rs)

Artyści warszawscy na pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach

Mira Zimińska, Ludwik Sempoliński oraz Z. Sojecki (konferansjerka), którzy od szeregu tygodni przy wypełnionej szczelnie sali występują w świetnym programie „DUBY SMALONE" — ofiarowali całkowity dochód z jednego przedstawienia na pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Przedstawienie to odbędzie się 6 lutego (w piątek)) w sali YMCA o godz. 19. Przedsprzedaż biletów co dzień w „Impecie", Al. Sikorskiego 18.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—46834 Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Goering był kompletnym laikiem w dziedzinie lotnictwa

Tak twierdzi prof. Messerschmitt słynny konstruktor myśliwców

Czeskie pismo socjalistyczne „Prawo Lidu" zamieszcza ciekawą rozmowę swego współpracownika, inżyniera F. S., ze znanym niemieckim konstruktorem samolotów, Willi Messerschmittem. Rozmowa odbyła się w Norymberdze, gdzie Messerschmitt przebywa w charakterze świadka wezwanego przez Trybunał Międzynarodowy, w procesie przeciwko czołowym działaczom hitlerowskim.

Kiedy w 1940 r., na froncie we Francji, goniły nas niemieckie myśliwce, wpadło mi na myśl, jak ciekawa musiałaby być rozmowa z ich wynalazcą, profesorem Willi Messerschmittem, gdyby udało mi się przeprowadzić ją w cztery oczy.

Życzenie spełniło się dopiero w 1948 roku, w Norymberdze, gdzie na Novalis-Strasse Nr. 24 mieszka 49-letni W. Messerschmitt.

Dziś nie konstruuje już samolotów. Zajmuje się mniejszymi wynalazkami; podobno udało mu się skonstruować bardzo silny motor, samochód bez skrzynki biegów, zegarek, którego mechanizm składa się tylko z trzech części, i dom, którego wymiary dadzą się bez trudu powiększać.

Wizyty Hitlera i Goeringa

Najchętniej zabawia swych gości opowiadaniem ciekawych historyjek o byłych wodzach hitlerowskich. Najczęstszymi gośćmi w jego fabryce w Augsburgu byli Hitler i Goering.

— Hitler — mówi Messerschmitt — okazywał duże zainteresowanie sprawami lotnictwa, ale do spraw czysto technicznych nie mieszał się. Goering natomiast, który nie znał się zupełnie na samolotach najnowszej konstrukcji, wtrącał się do wszystkiego.

Marszałkowską buławą stukał w części samolotów i często oznajmiał „łaskawie", że „to jest wspaniały wynalazek" — wskazując jakąś część silnika, znaną i wyrabianą już od dawna na całym świecie.

Kiedy Goering odwiedzał fabrykę, usuwaliśmy robotników z warsztatów, żeby nie wiedzieli, że ich najwyższy dowódca jest takim ignorantem.

Goering i generał lotnictwa Milch zabronili Messerschmittowi aż do 1941 r. przeprowadzania doświadczeń z samolotem „błyskawicznym", Messerschmitt twierdzi, że gdyby mu pozwolono dokończyć te doświadczenia, bitwy lotnicze nad Niemcami mogłyby się skończyć zwycięstwem Niemców.

Jak uciekł Hess

O ucieczce Hessa do Anglii opowiada Messerschmitt, że Hess go rzeczywiście „nabrał". Przyszedł w odwiedziny do fabryki, kazał sobie pokazać najnowsze typy samolotów, a kiedy dyrekcja zgodziła się na jego prośbę i dała mu, do próbnego lotu, najnowszy typ myśliwca M 110, Hess wzniósł się w powietrze i więcej nie wrócił.

Goering zarządził śledztwo i wezwał do siebie Messerschmitta.

— Od pana, Herr Messerschmitt, może każdy polecieć dokąd chce, — krzyczał, pieniąc się.

Messerschmitt: — Co pan rozumie przez słowo „każdy", Herr Reichsmarschall.

Goering: — No, tego Hessa.

Messerschmitt: — Ale Hess to przecież nie jest „każdy".

Goering: — Należało przed tym zapytać wodza, zanim pan dał samolot.

Messerschmitt: — A gdyby pan chciał z mej fabryki wziąć samolot, czy też musiałbym o to pytać wodza?

Goering: — To co innego. Jestem marszałkiem lotnictwa.

Messerschmitt: — A Hess jest zastępcą Hitlera.

Goering: — Ale chyba pan wiedział, że to wariat?

Messerschmitt: — Skąd mogłem przypuszczać, że zastępcą wodza jest wariat? Jeżeliście o tym sami wiedzieli, dlaczego nie zmusiliście go do ustąpienia?

*

Trudno powiedzieć, ile prawdy jest w powyższych opowiadaniach prof. Messerschmitta. Znając jednak nieco oblicze duchowe b. marszałka Rzeszy, nie uważamy tych rewelacji za całkowicie nieprawdopodobne.

(tłum. z czeskiego M. Erhardt)

Idziemy śladami dobrego człowieka

Doktór Dolittle i jego zwierzęta wg. książki H. Loftinga

Przedstawienie w „Teatrze Dzieci Warszawy"

Konfrontacja ulubionej książki z jej opracowaniem scenicznym często wypada na niekorzyść teatru. Wynika to z kontrastu między nieograniczonymi możliwościami wyobraźni czytelnika i najpiękniejszym nawet ucieleśnieniem cudzej fantazji, które otrzymuje widz teatralny. Ale nawet rozmiłowany w książce czytelnik, początkowo pilnie notujący w opracowaniu scenicznym „Doktora Dolittle", odchylenia od ulubionego tekstu, wkrótce się godzi z tym bez żalu, w przedstawieniu bowiem zachowane zostały rzeczy najważniejsze — atmosfera i postać dziwnego, dobrego doktora.

Wcielanie się w postacie komiczne, a jednocześnie wzruszające, to specjalność Jana Wesołowskiego. Pamiętamy przecież pana Toma. Ale gdy pan Tom budził chęć niesienia pomocy i stawał się przedmiotem współczucia widowni, to doktór wzrusza inaczej: nie jest bezradny, jest czynny, opiekuńczy, pragniemy go naśladować i iść „śladami dobrego człowieka".

Myślą przewodnią książki i utworu scenicznego jest motyw dobroci, który przewija się wśród groteskowych postaci ludzi i zwierząt, promieniując na otoczenie. Scena, w której dzikie zwierzęta przychodzą na wezwanie doktora, żeby pomóc w opiece nad chorymi małpami, jest szczerze wzruszająca.

Sztuka trafia do młodego widza przede wszystkim dzięki tematowi: doktór i proces leczenia są zawsze przedmiotem zainteresowania dzieci, a przebieranie się i udawanie doktora, należy do ich ulubionych zabaw. Dodajmy do tego humor, egzotykę i zwierzęta, a otrzymamy zespół ulubionych motywów dziecka.

Pod względem scenicznym „Doktór Dolittle" wypadł świetnie. Sztuka jest pełna dynamiki, akcja toczy się żywo, niektóre sceny wywołują dramatyczne napięcie: np. gdy doktór i zwierzęta pojawiają się nad przepaścią. W części pierwszej jest mnóstwo śmiesznych scen, które budzą radość widowni.

Słyszałam głosy, że postacie Sary, siostry doktora i kupca są zbyt groteskowe. Sądzę, że gdyby Sara nie była tak komiczna, to jej osoba musiałaby wywołać niechęć widza i gniewałaby go, zamiast śmieszyć.

Mimo, że życie w małym domku, gdzie kaczka prowadzi gospodarstwo, a pies zamiata, wydaje się nam całkowicie realne, znajdujemy się na pograniczu rzeczywistości i baśni. Teatr Dzieci Warszawy znakomicie uchwycił tę atmosferę, łącząc na scenie kukiełki i żywego człowieka. W ten sposób ukazuje się właściwa rola kukiełki, zaczynająca się tam, gdzie kończy się rzeczywistość: w baśni i w grotesce.

Dekoracje prześliczne — zarówno angielski salonik z XIX w., jak i egzotyczny krajobraz górski, albo widok dalekiego morza i zachodzącego słońca. Muzyka, tańce i piosenki — ładne.

Chciałabym jeszcze podkreślić dobrą grę całego zespołu i pełną umiaru i prostoty konferansjerkę p. Abramow, która tym razem prawie zrezygnowała z kontaktu z widownią i była tylko pośrednikiem pomiędzy książką i sceną.

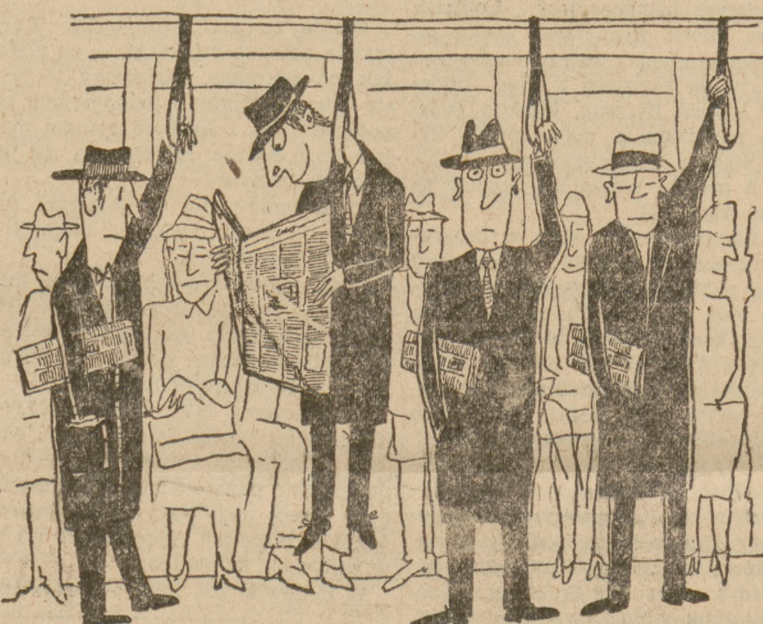
STEFANIA WORTMAN

Hanka Brzezińska

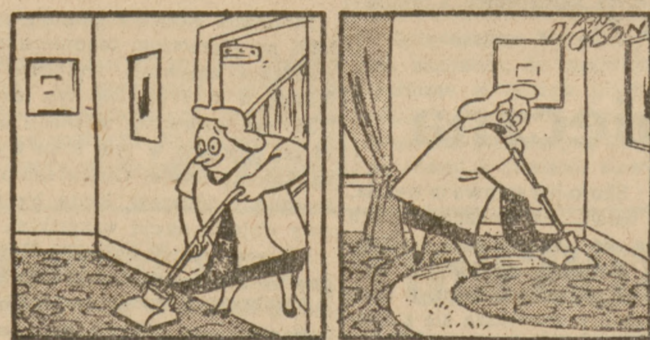


W Łodzi otwarty został niedawno teatr literacko-satyryczny „Osa". Na zdjęciu Hanka Brzezińska w repertuarze pieśni ludowych

Humor zagraniczny



Wytrwały czytelnik (The Saturday Review of Literature)



Dobry odkurzacz (Sunday Graphic)

Groch o ścianę

Sznurowadła i koń

Jeden z moich znajomych wybrał się kiedyś z Belgii do Paryża tylko i jedynie celem kupienia sobie sznurowadeł.

Było to bezpośrednio po wojnie, kiedy w Europie panował fenomenalny bałagan i nie wiem: może w Belgii nie było sznurowadeł w ogóle, a może były nieodpowiednie. Dosyć na tym, że mój znajomy pojechał, zmęczył się, zmarnował mnóstwo czasu i pieniędzy, no ale sznurowadła sobie przywiózł.

Głupio, prawda?

Ba, znam jeszcze lepszą historyjkę, którą można zaobserwować u nas, w Polsce, trzy lata po wojnie.

Jedna z moich znajomych wybrała się kiedyś do domu towarowego na Żoliborzu, celem kupna konia. Takiego na biegunach, ze sprężynowymi nogami, grzywą i lejcami. Dla siostrzeńca.

Konie były i to nawet bardzo piękne. Cóż z tego, kiedy każdy z nich miał jakiś feler: ten obtłuczony nos, tamten naderwaną grzywę, a ów rachityczne i pogięte nogi.

— To w transporcie uszkodzono — wytłumaczył sprzedawca.

— Aha — ze zrozumieniem odrzekła moja znajoma. — To te zabawki nie są wyrabiane w Warszawie. — dodała inteligentnie.

— Owszem. W Warszawie.

— ?..

— No bo fabryka tych zabawek mieści się w Warszawie, ale centrala hurtowa jest w Łodzi i ona dopiero rozdziela konie na biegunach, samochodziki, kaczusie i skakanki poszczególnym sklepom detalicznym.

— Aha...

— No, a sklepy detaliczne — dokończył sprzedawca — są tylko w Warszawie.

Struktura gospodarcza Polski i arkana gospodarki planowej. były dotychczas dla mojej znajomej jasne jak słońce i czyste jak kryształ.

Teraz zakryła to wszystko kurtyna tajemnicy.

Znajoma moja chciała bowiem omawianego konia zawieźć właśnie do Łodzi...

STRĄCZEK

Bronisław Gimpel



Wywiad ze znakomitym skrzypkiem zamieszczamy na str. 7

Turniej szachowy w Zlinie odwołany

Wobec nieprzybycia na mający się dziś rozpocząć międzynarodowy słowiański turniej szachowy w Zlinie mistrzów radzieckich i bułgarskich — organizatorzy zmuszeni byli, wg wiadomości z Pragi, telegraficznie odwołać tę imprezę w zapowiedzianym terminie, przesuwając ją na koniec roku.

Dla naszych szachistów może i lepiej, że turniej ten został przełożony na dalszy termin. Obecna ich forma i kondycja fizyczna nie były świetne, a prócz tego „starym zwyczajem" znów spóźniliby się co najmniej o kilka dni, gdyż sprawa paszportów, zwłaszcza Śliwy, według naszych informacji z soboty, znajdowała się dopiero na „najlepszej drodze", której koniec był jednak niewidoczny...

Odpowiedzi Redakcji

Zofia Chojnowska — Włocławek. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Min. Oświaty, Warszawa, Al. I-ej Armii 25.

„Stały czytelnik spod Warszawy". Zwróćcie się do poradni przy Radzie Adwokackiej, Warszawa, ul. Nowogrodzka 12.

Tow. Janek. Listy do redakcji „Robotnika" można przesyłać za pośrednictwem komórek PPS. Dziękujemy za ciekawy list. Postaramy się zrealizować.

Leopold Grzegorek, Pruszków. Nie skorzystamy.

H. N. „Cień". Nie skorzystamy:

Wanda B. Numer „Robotnika" można kupić w Administracji, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Redakcja „Expressu Wieczornego" mieści się w tym samym gmachu.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa: g. 18 „Cyd".
Czwartek: g. 18 „Hamlet".
Piątek: g. 18 „Cyd"
Sobota: g. 13 (przedstawienie szkolne) „Hamlet"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela: g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor" (w niedzielę o godz. 15 i 18.30).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńską w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską L. Sempolińskim i St Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół.

W CZWARTEK RECITAL GIMPLA

Skrzypek B. Gimpel wystąpi w czwartek 5 bm. w sali „Roma". Będzie to jedyny jego recital w stolicy

1000 TAKTÓW JAZZU

W niedzielę, 8 bm., odbędzie się w „Romie" koncert Zespołu Muzycznego Z. Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: orkiestra jazzowa Karasińskiego, soliści Eliza Charles, mulatka, K. Kaliszewska — interpretatorka piosenek jazzowych, J. Smoszewska — tańce, Jeanny J. Schielle, J. Komorowski — piosenki i Imre Szenes.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ludzie bez skrzydeł". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Urwis Gawroche".

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 12/48.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48.

Wstęp — 35 zł.

Radio

CZWARTEK, 5 lutego

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiad. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. poranny. 7.20 Lekcja rosyjskiego. 7.35 Muzyka z płyt. 8.35 Koncert orkiestry dętej. 12.03 Wiadomości. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Muzyka ludowa. 13.15 Audycja literacka. 16.00 Dzien. popołudn. 16.05 Audycja dla dzieci. 16.55 „Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna". 17.00 Muz. dla wszystkich". 18.00 Stulecie Wiosny Ludów". 18.15 Muzyka kameralna. 18.45 Wieczór literacki. 19.00 „Polski hutnik nie zawiedzie" — aud. 19.10 Audycja dla wojska. 19.40 „Melodia świata". 20.00 Dz. wieczorny. 20.30 „Zwycięstwo Sokratesa" słuchowisko. 21.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka poważna. 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dzien. popołudn. 16.35 Muzyka z płyt. 16.45 „Kobieta pod szkłem powiększającym" pog. 16.55 Muzyka z płyt. 17.45 Utwory skrzypcowe Franciszka Schuberta. 18.00 Muzyka operowa z płyt. 20.00 Dz. wieczorny. 21.45 Muzyka lekka z płyt. 22.00 „Stulecie Wiosny Ludów".

17)

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

Znał swoją piwnicę i światło nie było mu potrzebne.

Znosił mi jedzenie, książki i gazety i od czasu do czasu aparat radiowy. Mówił szeptem, a ponieważ w szepcie głos traci swoją barwę i nigdy nie widziałem jego twarzy (przychodził punktualnie o północy i od pierwszego dnia do dziś ani razu nie zapalił zapałki) pozostawało bardzo mało szczegółów, po których mogłem go poznawać.

— Nie są tak straszni, jak się o nich mówi, ale są głupsi, niż mi się zdawało. Niech się pan nie zięknie! Tuż nad panem mieszka jeden. Oficer. Interesuje się muzyką i Andre Gide'm i na pewno tylko dlatego, żeby nie zrobić na złość nosi monokl. Zostanie tu pewno jeszcze przez tydzień. Mam wrażenie, że te niezamknięte drzwi, to był świetny pomysł. Niech pan przyzna, czy nie czuje się pan lepiej, kiedy pan jest właściwie wolny? —

Z wdzięczności zapewniałem go, że naprawdę czuję się lepiej. Ale w gruncie rzeczy było na odwrót. Zwłaszcza od tego dnia, kiedy ktoś zszedł, nie gwiżdżąc do sąsiedniej piwnicy, w której o ile pamiętam był skład węgla i narzędzi ogrodniczych, uchylił drzwi i zajrzał do mnie. Serce mi zamarło. W mej norze jest w dzień gęsty półmrok, do którego szybko przywykłem, tak, że mogłem nawet czytać. Przylgnąłem do muru. Człowiek, który uchylił drzwi nie wszedł, ale głowa, której zarys dojrzałem, nie była głową Aubina. Trudno wyobrazić sobie moje przerażenie, przedłużając sekundy w wieczność.

Głowa intruza była bez nosa, tak mi się przynajmniej wydawało. Kiedy drzwi się znów cicho zamknęły nie mogłem się ruszyć. Byłem jak skamieniały. Człowiek bez nosa należał bez wątpienia do tych niewyobrażalnych potworów, które zagrażały mej istocie. Zrozumiałem, że nie będę w stanie bronić się, jeżeli mnie tu odkryją. Będę jak sparaliżowany przed twarzą, która z całą pewnością nie będzie ludzką twarzą.

Długo nie mogłem się uspokoić. Kiedy do mnie przyszedł doktór, spytałem go, czy między jego Niemcami jest człowiek bez nosa. Roześmiał się zakłopotany i przez chwilę nie odpowiadał. Pomyślałem wtedy: jest przekonany, że zaczynam wariować. I powiedziałem głośno:

— Miałem strasznie żywy sen! —

— Na miłość boską ciszej! —

Przeraziłem się znowu. To chyba nie Aubin, doktór nie krzyknąłby na mnie tak wściekłym głosem. Kto właściwie do mnie przychodzi?

Milczeliśmy długo. Tarłem sobie skronie. Mój oddech był świszczący. Potem zapytałem go, jakbym prosił o zmiłowanie:

— Niech mi pan powie doktorze, ale zupełnie szczerze, o czym pan teraz myśli? —

— Mam z panem zmartwienie. Zresztą — byłem na to przygotowany. Każda zabawa coś kosztuje! —

Już znowu był podobny do Aubina. Prasa, w której były ściśnięte moje piersi, rozluźniła się. Zacząłem oddychać spokojniej. Ale w mym szepcie ciągle jeszcze coś dokuczliwie skamlało:

— Co pan zrobi, jak zwariuję? —

— Nie zwariuje pan! —

— A jeżeli? —

— Wtedy razem urządzimy taką hecę, która ukoronuje nasze wspólne szaleństwo. Niech pan spojrzy: nie ma sytuacji, w której bym się nie bawił. Jestem niepoprawnie ciekawy, w pierwszym rzędzie w stosunku do siebie, a to dlatego, że nas nikt nigdy nie uczył, co robić w komicznych sytuacjach. Ja się na pewno z samej ciekawości będę wspaniale bawić i na śmiertelnym łożu. A propos: Niemcy zaczynają paskudnie dokazywać. W nocy strzelają. Po dobroci nic się z nimi nie da zrobić, a z nami też nie. Co panu właściwie brakuje?

— Co mi brakuje? Zapewne odwagi. Szczerze mówiąc boję się. I ze strachu miewam halucynacje! —

— Widział pan Niemca bez nosa? —

— Tak, tu w drzwiach. —

— Ma pan szczęście. Ja muszę za drogie pieniądze chodzić na amerykańskie filmy, żeby mnie ciarki przeszły po krzyżu. Niechże się pan wreszcie, do diabła, nauczy patrzeć na wszystko, jak na interesujący teatr, który pana nie dotyczy i niedługo się skończy! —

— Bardzo chętnie nauczyłbym się tego. —

— To znaczy być przygotowanym na śmierć. Niech pan zrozumie, do śmierci wszystko jest tylko teatrem. Do diabła, mieliśmy złych wychowawców, najważniejszych mądrości nas nie nauczyli! —

Pytałem się pokornie, jak dziecko:

— A co mam robić z czasem?

— Niech pan wspomina, przeżywa jakieś minione okresy. A kiedy się pan w nie wżyje, niech się pan rozgląda we wskrzeszonym czasie uważnie i mądrze. Niech się pan zabawi w Marcela Prousta. Nie czytał go pan? Wstyd! Ja też go nie czytałem! — Udało mu się sprowokować na mej twarzy uśmiech.

— Dziękuję, postaram się zastosować do pańskiej rady.

(d. c. n.)